PRZEŁOMOWE MOMENTY
W NOWOCZESNEJ HISTORII GOSPODARCZEJ ŚWIATA

BIBLIOTEKA
SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD REDAKCJĄ LUDWIKA EHRLICHA
3

EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

PRZEŁOMOWE MOMENTY W NOWOCZESNEJ HISTORII GOSPODARCZEJ ŚWIATA

WYDANE Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI
MINISTERSTWA OŚWIATY

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI STEFANA KAMIŃSKIEGO

EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

PRZEŁOMOWE MOMENTY W NOWOCZESNEJ HISTORII GOSPODARCZEJ ŚWIATA

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI STEFANA KAMIŃSKIEGO

Zamieszczenie pracy w „Bibliotece Szkoły Nauk Politycznych U. J."
nie oznacza, że Redakcja podziela poglądy Autora.

896

33

1947

Śląskie Państwowe Zakłady Graficzne — Bytom, ul. Przemysłowa 2

Podpisano do druku dnia 6. IX. 1947 Nakład 3200 egz. Pap. VII kl. 70 g. 61×86 cm

Ark. druku 5 — R-14436

PRZEŁOMOWE MOMENTY W NOWOCZESNEJ HISTORII GOSPODARCZEJ ŚWIATA.

Jest oczywiste, że historia gospodarcza jest dość dowolnie wyodrębnionym fragmentem historii powszechnej, że jest organem funkcjonującym w żywym, zrośniętym, skomplikowanym organiźmie biologicznym. I podmiot działań i przedmiot i metody badania są w obu działach historii identyczne. Mimo to jednak historia gospodarcza posiada własne i odrębne cechy, często tak specyficzne, że zewnętrznie mogłaby się przeciwstawiać historii powszechnej.

Oto np. przy najbardziej sumarycznej ocenie bije w oczy fakt, że w historii politycznej główny akcent spoczywa normalnie na lądzie. Historię gospodarczą formują przede wszystkim morza i arterie rzeczne. Jakkolwiek bowiem terenem, na którym rozgrywać się będą wydarzenia historyczne, polityczne lub gospodarcze, są i lądy i morza, to jednak czynniki wyciskające swe charakterystyczne piętno w obu wypadkach będą całkowicie różne. Tak więc historia polityczna starożytności, to historia obszarów Bliskiego Wschodu, Afryki północno-wschodniej, a przede wszystkim trzech południowych półwyspów europejskich. Historia średniowieczna, to historia Europy, Azji i Afryki północnej. Historia nowożytna rozgrywać się poczyna na wszystkich kontynentach globu ziemskiego. Historia gospodarcza zaś jest w starożytności historią basenu Morza Śródziemnego, w średniowieczu przesuwa się ona na wschód aż po Zatokę Perską

i obejmuje morza dookoła Europy i dookoła południowo-wschodniej części Azji, a historia nowożytna wiąże ze sobą wszystkie morza świata, a przede wszystkim trzy wielkie oceany: Atlantycki, Spokojny i Indyjski. Sceną bowiem, na której rozgrywa się historia polityczna jest przestrzeń, gospodarstwo zaś wymaga dla swego rozwoju linii kierunkowych pomiędzy krańcowymi punktami produkcji i konsumpcji.

Następnie można zaobserwować, że jakkolwiek przemożny wpływ na obie grupy przejawów historycznych wywiera jednostka ludzka, to jednak waga tego wpływu jest różna. W historii politycznej dominują cechy indywidualne, elitarne, osobiste. W historii gospodarczej głównym aktorem są bezimienne, demokratyczne masy ludzkie, a nazwiska najwybitniejszych pionierów postępu nie są nawet ogółowi znane. Jeżeli więc w pewnym sensie wedle dotychczasowego sposobu traktowania przedmiotu możnaby definiować historię polityczną jako „zbiór nauk o wojnie", to historię gospodarczą należałoby określić jako część składową formalnie nieistniejącej jeszcze „nauki o pokoju i cywilizacji".

Wreszcie cechą charakterystyczną historii politycznej jest to, że jej linie kierunkowe rozwoju wyznaczają wojny i wstrząsy rewolucyjne. Rewolucje te z pogłębieniem się cywilizacji definiują się coraz wyraźniej. Od bezimiennych i bezkształtnych rewolucyj w okresie wędrówek ludów, aż po rewolucję kleru i duchowieństwa w XVI wieku, rewolucję szlachty w XVII w., rewolucję burżuazji w XVIII w. i niezakończone rewolucje proletariatu wsi i miast w XIX i XX stuleciu biegnie bez przerwy łańcuch gwałtownych i bulwersujących przemian. Historia gospodarcza rozwija się normalnie na torach ewolucyjnych. I forma i treść działania ekonomicznego przekształcają się ustawicznie. Tylko już jak gdyby dla podkreślenia paradoksu rewolucje polityczne w historycznych okresach czasu wykazują skutki ewolucyjne.

Jakkolwiek wielkie może być spiętrzenie fali w określonym momencie, to jednak skutki przewrotów wyładowują się i konkretyzują się stopniowo. Odwrotnie dzieje się w zakresie historii gospodarczej. Skutki procesów ewolucyjnych są często światoburcze. Szczególnie przełomowo działały fakty ekonomiczne w okresie nowożytnym, wywierając przepotężny wpływ na całokształt struktury życia wielu państw i społeczeństw. Odkrycia geograficzne, wynalezienie druku, zastosowanie w produkcji i w wymianie maszyn, pary, elektryczności, radia i lotnictwa, wywarły większy wpływ na stan cywilizacji i rozwój życia mas ludzkich, niż jakiekolwiek fakty historyczno-polityczne w ciągu całych wieków i tysiącleci przeszłości.

Dlatego też badanie historii gospodarczej okresu nowożytnego posiada znaczenie wciąż aktualne i żywe.

ROZDZIAŁ I.

CYWILIZACJA EUROPEJSKA WDZIERA SIĘ NA NOWE KONTYNENTY.

Epokowy przełom rozdzielający wieki średnie od historii nowożytnej nie utracił i po upływie 450 lat nic ze swego znaczenia i swej wielkości. Oba podstawowe elementy bytu: substancja i psychika uległy wówczas rewolucyjnym przemianom. Ocean, który przez wieki całe był kresem świata i życia, stał się nagle łącznikiem i pomostem wielkich zainteresowań. Żegluga wydobyła się na szlaki światowe, a śladem jej płynęły tysiące nowych kolonistów i osiedleńców z Europy w zakątki całego, nowoodkrytego świata. W wymianie gospodarczej zjawiają się nowe potrzeby i nowe towary. Równocześnie cały kunsztowny system ustrojowy średniowiecza poczyna się wykruszać. Rozpoczyna się teraz okres rewolucyj pojęciowych, konstruktywnych, ale podważających istniejący od wieków stan rzeczy. Wynalazek druku i rozwój produkcji papieru celulozowego stają się wielką podnietą dla nowej twórczości literackiej i publicystycznej, przepojonej duchem Odrodzenia. Nowa literatura, nowa sztuka, nowa architektura, nowa technika malarska, nowa muzyka, nowe działy nauki wydają od razu mistrzów światowej sławy, kuszących się o dzieła gigantyczne, pełne rozmachu, wielkości i piękna. Fala tej rewolucji nie zatrzymała się nawet przed bramami kościołów. Kościół chrześci-

jański dzierżył w ciągu szeregu wieków „rząd dusz" i miał chlubne dzieje na kartkach historii średniowiecza. On to zregenerował podwaliny prawa międzynarodowego, on rozbudził indywidualne wartości w człowieku, on stworzył pojęcie rodziny państw chrześcijańskich. W nim zakonserwowana została ciągłość kulturalna wieków, tu przetrwała myśl filozoficzna, tu ujawniły się pierwsze źródła nowej twórczości artystycznej. Wszystko to nie uchroniło organizacji kościelnej przed procesem wewnętrznej rewolucji, zwłaszcza odkąd renesans rozluźnił zwarte szeregi społeczne, a racjonalizm przepoił krytycyzmem umysły ludzkie. Reformacja religijna zapoczątkowana w 1517 r. przez Marcina Lutra rozszerzyła się błyskawicznie we wszystkich krajach centralnej i zachodniej Europy, formując nowe tendencje również w zakresie gospodarczym.

W przeciwstawieniu do średniowiecza okres nowożytny nadawać będzie w coraz bardziej zdecydowanej formie charakter narodowy państwom i społeczeństwom, ich działaniom i ich rywalizacjom. Ten nacjonalizm stawać się poczynie coraz silniejszym motorem walki, pogłębiającej i rozszerzającej się z upływem czasu. Walka ta rozwijać się będzie odtąd ze zmiennym natężeniem głównie w następujących kierunkach: idea postępu w nauce, w gospodarstwie, w organizacji społeczeństw ścierać się będzie z instynktem konserwatywnym, nurt oświaty wypierać będzie na coraz szerszej płaszczyźnie ciemnotę, liberalizm myślowy zmagać się będzie z duchem nietolerancji, a wreszcie w walkach klasowych znajdzie swój wyraz tendencja wzrostu poziomu potrzeb i jednostki i całych warstw społecznych.

W pierwszym jednak stadium najdonioślejsze skutki zarówno gospodarcze jak i polityczne spowodują przełomowe odkrycia geograficzne. W ciągu krótkiego okresu czasu narody Europy zachodniej uległy zarazie, zwanej ekspansją kolonialną. Z góry można powiedzieć, że samo zdobycie tere-

nów kolonialnych było początkowo niezmiernie łatwe i niekosztowne. Europejczycy górowali techniką agresji tak przeważającą, a wyzwoleni byli z wszelkich przesądów moralności do tego stopnia, że narody kolorowe nie miały żadnej szansy obrony swej samodzielności i swego stanu posiadania.

Problemat zasadniczy i wielki polegał jednak nie na zdobyciu nowych kontynentów, ale na utrwaleniu panowania na obszarach przewyższających wielokrotnie cały kraj macierzysty kolonizatorów i na gospodarczym wykorzystaniu tych obszarów.

Powodzenie tej polityki wymagało nie tylko ścisłej decyzji rządu dla dokonania ekspansji imperialnej i zaborczej, nie tylko ambicji władczej, ale przede wszystkim zaistnienia w kraju pionierskim całkowicie wyjątkowych i specjalnych warunków. Dwa warunki fundamentalne narzucają się wprost logiką rzeczy. Skoro bowiem kolonie znajdowały się w odległych okręgach zamorskich, przeto opanowanie tych krajów, czasem gospodarcze, najczęściej jednak i polityczne, wymagało uprzedniego rozwoju floty handlowej i wojennej, zabezpieczającej stały kontakt z utworzonymi koloniami. Obok tego kraj macierzysty musiał posiadać również ruchliwy element ludzki, tj. kolonizatorów, którzyby osiadając na stałe w nowych koloniach, zdołali zachować nienaruszoną własną narodowość i własną kulturę narodową. O ile polityka kolonialna miała dać pozytywne rezultaty z gospodarczego punktu widzenia, to dany kraj musiał posiadać ponadto szereg innych obiektywnych warunków wstępnych, a nawet szczególnych cech w swojej psychice zbiorowej.

Takim motorem był np. instynkt kupiecki w metropolii, który wypychał ludzi z ustabilizowanej sytuacji na niepewne losy na szlakach kolonialnych. Najsilniejsze jednak zainteresowania w ekspansji kolonialnej wywoływał zawsze wysoki stopień uprzemysłowienia kraju macierzystego oraz aku-

mulacja kapitałów czynnych, poszukujących lokaty. Stopniowo wyodrębniać się poczyna egoistyczny i bezpośredni interes nowej kolonii, której obywatele nawet najbardziej przywiązani do własnej kultury narodowej, nie chcą być przedmiotem wyzysku. To też dalekowzroczna polityka kolonialna szła w kierunku oparcia eksploatacji kolonii pod względem politycznym na coraz szerszej autonomii imigrantów, a pod względem ekonomicznym na polityce nakładowej, inwestycyjnej. Takie uregulowanie dawało perspektywę pomyślnego rozwiązania sprawy kolonistów, ale było niewystarczające w stosunku do całej autochtonicznej ludności danej kolonii. Zdolność współżycia i współdziałania z elementem tubylczym stanowi po dzień dzisiejszy najsubtelniejszy problemat rządzenia koloniami.

Naszkicowane właśnie zasady i postulaty zezwolą na dokładniejszą ocenę historycznej ewolucji polityki kolonialnej różnych państw, ewolucji trwającej od pierwszego okresu odkryć geograficznych aż po obecną współczesność.

Wieki XIV i XV przygotowały technicznie wielkie, oceaniczne wyprawy odkrywcze. Żegluga morska została w tym czasie znacznie udoskonalona. Budowano już wówczas silne, zakryte pokładem korabie, o długości dochodzącej do 30 metrów, posługując się dość precyzyjnie busolą; przy dobrym ożaglowaniu rozwijały one szybkość do 10 km na godzinę i wytrzymywały wysoką falę oceaniczną. Mimo to trudności pokonywania znacznych przestrzeni oceanicznych były znaczne i trzeba było nie lada mocnej podniety dla przełamania tych trudności. Ta podnieta zjawiła się, gdy w połowie XV wieku Turcy zamknęli Europie złotodajny handel ze Wschodem. W r. 1497 Vasco da Gama prowadzi pierwszą, wielką wyprawę morską Portugalczyków wokół wybrzeża wschodnio-afrykańskiego, dociera rzeczywiście do wybrzeży Indii i otwiera ponownie drogę łączącą Europę z rynkami Dalekiego Wschodu. Portugalczycy mają pełną

świadomość znaczenia tego odkrycia i przystępują niezwłocznie z całą metodyką do zabezpieczenia sobie monopolu handlowego ze Wschodem. Istotnie w okresie kilkudziesięciu lat opanowali oni wybrzeża morskie długości około 20 tysięcy km, stwarzając własne centra handlowe i własne punkty oparcia dla żeglugi. Dotarli oni do Kantonu w Chinach, ustanowili pierwszą ambasadę w Pekinie, usadowili się w Nagasaki w Japonii. W r. 1500 dotarli do wybrzeży południowo-amerykańskich i objęli potężny kraj, Brazylię, w posiadanie dla swej korony.

Portugalczycy w swej ekspansji kolonialnej naśladowali przede wszystkim metody wypróbowane przez Fenicjan, a później przez Wenecję. Nie dążyli ani do władztwa nad obcymi narodami, ani do zdobywania wielkich terenów kolonialnych. Akcja ich koncentrowała się na opanowaniu samego handlu i na zabezpieczeniu swych zdobyczy ekonomicznych przeciwko innym konkurentom. Również nie wykazywali oni zdecydowanej prężności kolonizatorskiej. Toteż ich przewaga monopolistyczna w handlu ze Wschodem nie trwała długo. W r. 1580 Filip II hiszpański rozciągnął swe panowanie na Portugalię, a kolonie przeszły we władanie korony hiszpańskiej. W sześćdziesiąt lat później Portugalia odzyskała wprawdzie niepodległość, ale nie zdołała już odzyskać swych najcenniejszych kolonii, które Hiszpanii odebrała Holandia.

Na parę lat przed osiągnięciem pierwszych sukcesów morskich przez Portugalię, jej najbliższy sąsiad, Hiszpania, podjęła wielkie wyprawy morskie z tendencją dotarcia do rynków wschodnio-indyjskich okrężną drogą od zachodu. W kilkakrotnych wyprawach odkrywczych Krzysztofa Kolumba i Magellana stwierdzono niezbicie, że pomiędzy dwoma potężnymi oceanami i dwoma wielkimi kontynentami Europy i Azji leży nowy, potężny ląd amerykański, ląd pierwotny ale wyposażony bogato przez naturę, a zamieszkały

przez ludność posiadającą sporadycznie nietylko wcale wysoką i oryginalną cywilizację, ale i nagromadzone od wieków bogactwa tak chciwie poszukiwane w Europie. Na czele małych oddziałów ludzi, górujących techniką uzbrojenia, wdzierali się teraz zdobywcy europejscy, niszcząc za jednym zamachem całe nieznane cywilizacje autochtoniczne. Żaden opis, choćby najbardziej szczegółowy, nie może oddać istoty tego, co działo się na lądzie amerykańskim w ciągu XVI wieku. Walka ta miała charakter całkowicie eksterminacyjny, gdyż zdobywcy hiszpańscy, odmiennie niż zdobywcy portugalscy, przepojeni byli przede wszystkim żądzą zdobycia przestrzeni życiowej, żądzą rozszerzenia samej Hiszpanii na nowe, bezmierne obszary. Przytacza się np. fakt historyczny, że ludność tubylcza na San Domingo liczyła w r. 1492, tj. w momencie odkrycia wyspy przez wyprawę Kolumba, ponad milion mieszkańców, a w dwadzieścia dwa lata poźniej cyfra ta spadła już do 13 tysięcy. W stworzonych na terenie Ameryki centralnej i południowej koloniach hiszpańskich wprowadzono najostrzejsze przepisy i zarządzenia reglamentacyjne, mające na celu zapewnić wszystkie dobra materialne i wszystkie zyski, całą władzę i wszystkie przywileje dla rodowitych Hiszpanów.

W pierwszej połowie XVI wieku Hiszpania była w rzeczywistości pierwszą potęgą na świecie. Wyniki ostateczne całego przedsięwzięcia imperialnego i kolonialnego nie były jednak dla Hiszpanii korzystne i pozytywne pomimo łatwości z jaką Hiszpanie zdobyli olbrzymie obszary na kuli ziemskiej i pomimo niewątpliwej zasługi zorganizowania pierwszej i przełomowej wyprawy odkrywczej Kolumba.

Pierwsze ujemne konsekwencje przejawiły się w dziedzinie agrarnej. Gdy na rynku wewnętrznym pojawiło się tanie zboże Ameryki południowej, sprzedawane po minimalnych cenach wyznaczanych przez rząd, gdy równocześnie każdy emigrant otrzymywał za bezcen duże obszary uprawne w ko-

loniach, gdy z pracownika rolnego stawał się przedsiębiorcą, korzystającym z taniej robocizny niewolniczej. Hiszpania właściwa, posiadająca trudne warunki uprawy, poczęła się wyludniać. Równocześnie złoto, dopływające z kolonii bez wysiłku pracy, posłużyło Hiszpanii do nagłego spotęgowania konsumpcji, opartej na dowozie obcych wytworów z zagranicy.

W zamian za towary konsumpcyjne złoto hiszpańskie szybko wywędrowało do przedsiębiorców flamandzkich, angielskich i francuskich, którzy koniunkturę tę wyzyskiwali dla spotęgowania procesu uprzemysłowienia własnych krajów.

Wielkie odkrycia geograficzne i cały głęboki przewrót, dokonany na początku XVI w., zdynamizował i inne narody, które czerpiąc głębiej i istotniej z ducha nowego czasu, wyzwalając więcej sił twórczych, tworząc bardziej spoiste organizacje, patrząc dalej i przenikliwiej w przyszłość, miały stać się niebawem groźnymi konkurentami Hiszpanii w walce o prymat ekonomiczny w świecie.

ROZDZIAŁ II.

START NOWYCH PARTNERÓW GOSPODARCZYCH.

Kolejność uczestnictwa poszczególnych narodów w ekspansji kolonialnej ma swoje uzasadnienie również w sytuacji geopolitycznej. Pierwsze wyprawy zamorskie podjęły narody półwyspu pirenejskiego, który stanowi „prawie wyspę" i to najbardziej wysuniętą w stronę lądu amerykańskiego. Półwysep ten oddzielony jest od lądu silnym łańcuchem górskim, utrudniającym lądową komunikację. Wszystkie dostępne granice są oblane morzem. Ludność Hiszpanii i Portugalii była skazana na symbiozę z morzem, a zetknęła się najwcześniej i najbardziej bezpośrednio z potężną żeglugą arabską, nie wspominając już o tym, jak żywy kontakt morski z Hiszpanią podtrzymywały miasta Italii zarówno w starożytności jak i w średniowieczu.

Akcja oceaniczna Hiszpanii i Portugalii, uwieńczona wyraźnym sukcesem, musiała rozbudzić potężne prądy rywalizacji. Na widownię gospodarczą występują obecnie trzy nowe narody, nie tylko niezwykle aktywne, wytrwałe, nie uginające się pod naporem przeciwności losu, uzdolnione do dalekowzrocznej polityki, ale również świetnie usytuowane i gospodarczo i geograficznie, mianowicie: Holandia, Francja i Anglia.

Wszystkie trzy są państwami morskimi, a społeczeństwa te są na tyle dojrzałe, że umieją w pełni ocenić, jakim to źródłem aktywizmu gospodarczego, a w konsekwencji rozwoju

kulturalnego i bogactwa narodowego stać się może niezłomna i uporczywa praca na morzu. Jeden z tych narodów, Francuzi, należy do najsilniejszych cyfrowo. Dwa inne zaliczane są wśród narodów kulturalnie dynamicznych, do najmniejszych w Europie. Ale oba te narody, Anglicy i Holendrzy, zademonstrują w historii, jak dalece energia świadomie i celowo zużyta góruje ponad cyfrą i masą. Wysiłki i osiągnięcia tych trzech narodów w dziedzinie polityczno-społecznej i ekonomicznej, narodów, z których każdy prowadzi równocześnie ciężkie walki zewnętrzne lub wewnętrzne oraz buduje z uporem swój byt, swoją potęgę, swoje bogactwo, swoją cywilizację, swój odrębny ustrój i swoją politykę kolonialną w długotrwałej, wzajemnej rywalizacji, oto główna treść wypełniająca karty historii rozwoju gospodarczego w XVII i XVIII stuleciu.

Chronologicznie Holandia jest pierwszą w tym zespole państw morskich, która zajęła czołową pozycję w gospodarstwie międzynarodowym na początku XVII w., pomimo że równocześnie prowadzić musiała ciężką i długotrwałą walkę o wyzwolenie polityczne spod jarzma hiszpańskiego.

Warunki przyrodzone związały Holandię z morzem i wodą. Żywioł ten dominuje w Holandii na każdym kroku. Niezmierne bogactwo jej miast nadmorskich wyrosło na handlu pośredniczącym. Już na początku XVII wieku Holendrzy posiadali ponad 20 tysięcy własnych statków handlowych. Od czasu odkryć portugalskich i scentralizowania przez Portugalczyków handlu z Dalekim Wschodem statki te kursowały nieustannie pomiędzy Lizboną a portami holenderskimi, by stąd we wielostronnej wymianie handlowej podążać do wszystkich portów zachodnio- i północno-europejskich.

Początki dobrobytu Holandii związały się jednak ściśle z postępem w rolnictwie. Już na początku XVI wieku nie było w Holandii ani kawałka urodzajnej gleby, któryby nie był objęty intensywną uprawą. Stopniowo w ciężkim i długo-

trwałym wysiłku wydzierali morzu nowe tereny pod uprawę. Również i hodowla holenderska słynęła już wówczas w całym świecie. Przez tolerancję religijną, zezwalającą na osiedlanie się w Holandii wypędzonych aktywistów gospodarczych z różnych państw, osiągnęli oni poważne sukcesy ekonomiczne, szczególnie w dziedzinie przemysłowej, właśnie w okresie wojen religijnych we Francji i prześladowań religijnych stosowanych przez rządy hiszpańskie we Flandrii. Wówczas to nastąpił wspaniały rozwój ośrodków miejskich jak Leyden, Haarlem, Utrecht, które produkowały sukna wełniane, płótna lniane, aksamity, koronki, kobierce i dywany. Miasto Delft zasłynęło w świecie jako producent artystycznych wyrobów fajansowych. Podstawą rozwoju żeglugi morskiej stały się ich wyprawy rybackie dla połowu śledzi na Morzu Północnym i połowu wielorybów na morzach polarnych. Istotną i prawdziwą podstawą ich potęgi handlowej stały się dopiero ostre zarządzenia Filipa II hiszpańskiego, podjęte w imię zdławienia gospodarstwa buntowniczej Holandii. Mianowicie całe powodzenie holenderskiego handlu morskiego w coraz wyższym stopniu opierało się na fakcie, że odbierali oni od Portugalczyków sporą część poszukiwanych w Europie towarów indyjskich i wschodnich i następnie dostarczali je do wszystkich krajów usytuowanych przy Morzu Północnym i Bałtyckim, tj. od Anglii aż po Polskę, otrzymując w zamian ich produkty. Portugalia należała wówczas łącznie ze swymi koloniami do korony hiszpańskiej. To też Filip II zabronił statkom holenderskim dostępu do wszystkich portów półwyspu pirenejskiego, w szczególności zaś do Lizbony. Skutek tego zarządzenia był jednak nieoczekiwany. Holendrzy zmienili nagle swą taktykę i stali się agresorami, zajmując na Dalekim Wschodzie te właśnie okręgi, z których Portugalia czerpała swe towary i swe bogactwo. Wykazali oni przy tym niezwykły takt polityczny, zdolność jednania sobie ludności tubylczej, zademonstrowali nieprzeciętny talent

organizacyjny. Zaniedbane tereny poczęły w ręku administracji holenderskiej przemieniać się szybko w kraj wysokiego dobrobytu. System kolonialny holenderski wprowadził zasadnicze nowości nie stosowane dotychczas w akcji kolonizacyjnej europejskiej. Tak np. urzędnikom administracyjnym w koloniach zabroniono zajmowania się handlem i interesami. Urzędnicy ci byli bardzo dobrze opłacani, nieliczni, fachowi, a musieli poświęcać się wyłącznie swoim zadaniom. To też administracja ta — w przeciwstawieniu do hiszpańskiej i portugalskiej — zasłużyła sobie na renomę za obiektywizm i poszanowanie prawa. Równocześnie Holendrzy stworzyli poważną jak na ówczesne warunki siłę zbrojną, stacjonującą stale w Indiach. Na tak solidnej podstawie administracyjno-wojskowej oparto dopiero szeroką akcję gospodarczo-eksploatacyjną, sterowaną przez wielkie kompanie handlowe. W roku 1602 największe miasta holenderskie, jak Amsterdam, Middelbourg, Delft i inne, uformowały pierwszą wielką „Niderlandzką Kompanię Indii Wschodnich", składając jako kapitał zakładowy sześć i pół miliona fl. hol. Niebawem dowoziła ona olbrzymie ilości towarów pochodzenia europejskiego do Batawii, skąd rozwożono je do wszystkich krajów Oceanu Indyjskiego i do portów wschodnio-azjatyckich. Powracające statki załadowane były towarami kolonii holenderskich, Indii, Chin, Japonii i innych krajów egzotycznych. Stacją odbiorczą dla nich były wielkie składy i magazyny portowe w Amsterdamie. Kompania prosperowała doskonale. Amsterdam w XVII wieku stał się miastem bogatszym niż Wenecja w okresie swego szczytowego powodzenia, tj. w XV wieku. Założony w r. 1609 Bank Amsterdamski stał się wnet największym bankiem w Europie. Również do pewnego znaczenia doszła akcja Kompanii Indii Zachodnich, założonej w Holandii w latach 1621/22.

Powodzenie handlu holenderskiego w pierwszej połowie XVII wieku było tak znaczne, że prymat gospodarczy świata

w tym okresie należał bezspornie do tego narodu. Obroty handlowe Holandii w tym okresie czasu dosięgały zawrotnej na ówczesne warunki sumy miliarda guldenów rocznie.

Ale Anglia nie po to dopomagała Holendrom do uzyskania niezależności politycznej, by w rezultacie Holendrzy zawładnęli handlem światowym. W r. 1651, za rządów Cromwella, parlament angielski wydał tzw. akt nawigacyjny, fundujący potęgę morską Anglii, ale aktualnie skierowany ostrzem przeciwko żegludze morskiej Holandii, która obsługiwała handel pośredniczący. Holandia skapitulować nie mogła, gdyż skutki kapitulacji byłyby równe klęsce. Doszło z tego powodu do dwu kolejnych wojen. W pierwszej, w roku 1653, Holandia została zdecydowanie pobita. W drugiej, prowadzonej w kilkanaście lat później, kampania nie została definitywnie rozegrana. Tym niemniej stan faktyczny równał się zwycięstwu Anglii. Handel angielski w oparciu o własną żeglugę rozwijał się coraz wyraźniej, handel holenderski cofał się. Ale obok korzyści handlowych dobrze jest zagarnąć dzielnego i mądrego wodza, choćby był chwilowo nieubłaganym przeciwnikiem. Na podstawie tej zasady w r. 1688 stathouder Holandii, Wilhelm Orański, został powołany na tron angielski. Dwa rywalizujące i walczące ze sobą narody stają się nagle bliskimi sojusznikami i przyjaciółmi.

ROZDZIAŁ III.

NARODZINY PROTEKCJONIZMU I MERKANTYLIZMU.

Historia Francji jest na przestrzeni wielu wieków żywym przykładem tezy o przewadze znaczenia człowieka nad warunkami materialnymi i politycznymi bytu narodu. Jest ona ilustracją ciągłych wysiłków regeneracji z klęsk i spustoszeń wojennych, ciągłych wyprostowań po okresach cyklicznie powtarzających się załamań w życiu wewnętrznym. Jest świadectwem wydobywania na powierzchnię życia zbiorowego ludzi twórczych, dynamicznych, przewidujących, organizujących i porządkujących rytm gospodarczy swego państwa, a przepojonych do samego wnętrza istoty poczuciem francuskiej racji stanu. Francja ma bardzo często szczęście do ludzi rządzących.

Właśnie w połowie XV wieku kończy się wielka wojna stuletnia, która potwornie zniszczyła gospodarstwo francuskie i osłabiła znaczenie polityczne państwa. Ale już król mieszczaństwa, Ludwik XI (1461—1483) podejmuje dzieło rekonstrukcji i reprezentuje zdecydowaną politykę uprzemysłowienia kraju. Tę politykę kontynuuje i umacnia na początku XVI wieku Franciszek I. Sprowadza się wówczas fachowych robotników włoskich i przy ich pomocy rozbudowuje się manufaktury jedwabiu w Lyonie, aksamitów w Montpellier, fajansów i wyrobów emaliowanych w Rouen. W r. 1517 Francja podejmuje budowę nowego portu morskiego w Le Havre,

który w krótkim okresie czasu dochodzi do bardzo znacznych obrotów towarowych. W kilkanaście lat później Francuzi docierają już w swej ekspansji do ujść rzeki św. Wawrzyńca w Ameryce oraz prowadzą handel z Brazylią i szukają samodzielnego kontaktu z Indiami. W drugiej połowie XVI w. powraca 36-letni okres dewastacji, okres ośmiu wojen religijnych, który katastrofalnie zniszczył gospodarstwo francuskie. Gdy jednak w r. 1589 dochodzi do władzy Henryk IV, linia rozwojowa zmienia ponownie swój kierunek. Powołał on do steru władzy Sully'ego, człowieka wysoce uzdolnionego i wytrawnego ekonomistę, a członka mniejszości hugonockiej, dopiero co tak zażarcie zwalczanej.

W okresie rządów Sully'ego zarysowuje się, po raz pierwszy, pełny i całkowity program rozwoju gospodarczego państwa, odnoszący się więc zarówno do rolnictwa i do przemysłu, do handlu zewnętrznego i finansów, jak wreszcie do spraw komunikacyjnych, kolonialnych, a nawet społecznych. Punktem wyjścia całej tak ogólnie ujętej reformy gospodarczej państwa stała się reorganizacja systemu finansów publicznych, wyczerpanych doszczętnie w czasie wojen religijnych. Sully stworzył po raz pierwszy system księgowości skarbowej i jawny dla zainteresowanego rejestr przypisu podatkowego. Ten ład finansowy począł szybko przynosić pozytywne rezultaty. W krótkim okresie czasu dochody i wydatki budżetowe zostały zrównoważone, a następnie Sully był w stanie utworzyć rezerwę w monecie brzęczącej i oprzeć na niej reformę ustroju podatkowego. Reforma ta ma charakter wybitnie społeczny. Przynosi ona anulowanie nagromadzonych zaległości podatkowych u najsłabszych płatników, a ponadto zabrania zabierania chłopom za zaległe podatki tego wszystkiego, co stanowi podstawę ich pracy, tj. narzędzi rolniczych i określonych części inwentarza żywego. Równolegle biegła akcja w kierunku uprzemysłowienia kraju.

Rząd otacza opieką fabryki sukiennicze w Normandii, w Langwedocji, w Szampanii, papiernie w Delfinacie, stalownie w okręgu Paryża, wytwórnie koronek w Senlis, płócien lnianych w Rouen, szkła i kryształów w Melun. Akcja rządu święci istne triumfy ekonomiczne. W okręgach Lyonu, Poitiers, Tours, Orleanu, Nantes, Paryża powstają liczne zakłady przemysłowe i to w coraz szerszej mierze już niezależnie od inicjatywy i poparcia rządu. Wzrastające dochody skarbu państwa umożliwiają podjęcie robót publicznych w większym stylu, głównie w zakresie rozbudowy dróg bitych i wodnych śródlądowych. W tym czasie wyłoniła się jeszcze jedna wybitna indywidualność, która doprowadziła handel francuski do wysokiego rozkwitu. Był to Laffémas, gorliwy samouk, obdarzony jasnością sądu i zmysłem zdrowego rozsądku, który w ciągu krótkiego okresu czasu przeszedł karierę od czeladnika krawieckiego do generalnego kontrolera handlu królewskiego Francji. Laffémas stał się prekursorem doktryny merkantylistycznej, rozwiniętej nieco później w okresie rządów Colberta. Tendencją Laffémasa było to, by przy pomocy wysokich ceł utrudnić import obcych towarów do Francji, a rozwinąć we własnym kraju przemysł towarów luksusowych, zużywających maksimum pracy własnych wytwórców i wytrzymujących przy eksporcie dodatkowe koszty transportu i ceł. Przy pomocy takiego eksportu, rozwijanego jednostronnie, Laffémas pragnął ściągać do Francji strumień obcych pieniędzy.

Ta polityka, stanowiąca nowość w owym czasie, wydała całkowicie pozytywne rezultaty. Historycy powtarzają, że w tym okresie czasu bilans handlowy francuski był wybitnie aktywny, a w państwie znalazło się w obiegu więcej doskonałej monety złotej hiszpańskiej, niż w samej Hiszpanii, płacącej złotem za wzmożoną konsumpcję luksusowych wytworów pochodzenia francuskiego. Również w po-

lityce kolonialnej obecnie przełamane zostały pierwsze trudności. W r. 1608 na północnym brzegu rzeki św. Wawrzyńca założone zostało miasto Québec i w ten sposób otwarte zostały dzieje kolonizacji francuskiej w Kanadzie. Francja z roku 1610, po kilkunastu latach nieprzerwanych rządów Sully'ego, nie przypominała już niczym Francji sprzed piętnastu lat. Ruiny i zgliszcza znikły, pustkowia zaludniły się, rolnictwo znajdowało się w stanie kwitnącym, w miastach pracowały liczne wytwórnie przemysłowe, pieniędzy było dużo, kredyt był obfity, drogi komunikacyjne były w stanie doskonałym, wielkie nowe dzieła hydrotechniczne mogły każdego Francuza napawać dumą, handel rozrastał się z roku na rok, administracja funkcjonowała dość sprawnie, skarb królewski rozporządzał poważnymi rezerwami, pokój wewnętrzny i zewnętrzny niosły błogosławione skutki dla narodu.

Wówczas to w r. 1610 fanatyk religijny zamordował króla Henryka IV, a tym samym ewolucja gospodarcza nagle się załamała. W czternaście lat później dochodzi do władzy kardynał Richelieu, dla którego polityka gospodarcza jest tylko środkiem, prowadzącym do realizacji wielkich celów, ściśle politycznych. W zakresie gospodarczym kontynuuje on w zasadzie politykę Sully'ego. Ale skuteczność tej polityki jest obecnie mniejsza, gdyż państwo absorbuje znacznie większą część dochodu społecznego niż dawniej. Szczególnie pozytywne są jednak rezultaty w zakresie wysiłków Francji na morzu. W r. 1629 Francja ogłasza obszerny kodeks morski, zmierzający do złamania przewagi Holendrów i Anglików na morzach. W akcie tym zachęca się szlachtę francuską do zajmowania się handlem morskim. Kontakt z Kanadą ponownie wzmacnia się, a Francuzi sadowią się na południowym Madagaskarze, na wybrzeżu Senegalu i w Gujanie, wreszcie tworzą punkty oparcia na Antylach.

Równocześnie rozgrywa się wielki rozdział polityczny, zakończony w r. 1648 traktatami westfalskimi i w r. 1659 pokojem pirenejskim, bilansujący dla Francji wysiłki zmarłego wcześniej kardynała Richelieu. Teraz Francja może ponownie przerzucić się na tereny gospodarcze.

Rządy gospodarcze przechodzą do rąk Jana Colberta, byłego intendenta Mazariniego, od r. 1661 naczelnego intendenta finansów, a później dodatkowo ministra marynarki, handlu, komunikacji i domu królewskiego. Myśl jego nawraca do tendencyj Sully'ego, unowocześnia je, pogłębia i rozszerza. Colbert poświęcał się przede wszystkim reorganizacji zrujnowanych finansów. Poredukował długi, urzędy i urzędników, a dla masowo uchylających się od podatków ustanowił specjalny sąd, wypłacający duże nagrody dla ujawniających nadużycia. Colbert stwarza prototyp i pierwszą procedurę preliminarza budżetowego państwa, zaprowadza ład w gospodarce finansowej. W krótkim okresie czasu dochody skarbowe Francji wzrosły netto wzwyż trzykrotnie, wydatki zaś związane z osiągnięciem tych dochodów zmalały w skali bezwzględnej do połowy. Ta reforma skarbowa jest jedynie środkiem dla realizacji zasadniczego programu gospodarczego, sprowadzającego się do tendencji uczynienia z Francji kraju możliwie najbogatszego. Źródłem bogactwa narodowego wedle ówczesnych wyobrażeń jest pieniądz. O posiadanie go trzeba toczyć walkę codzienną, tak samo konsekwentną jak o granice państwa. Jest to doktryna merkantylistyczna, domagająca się nieustannych wysiłków w kierunku aktywizacji własnego bilansu handlowego. Tak pojętej „bitwy o pieniądz" nie może skutecznie rozgrywać zespół zatomizowanych obywateli, reprezentujących sprzeczne tendencje ekonomiczne, ale czynnik nadrzędny, mający na celu dobro ogólne, tj. państwo. Stąd wynika w tym systemie niezwykle drobiazgowa i wnikliwa ingeren-

cja państwa w życie gospodarcze społeczeństwa, stąd wypływają przejawy wzmożonego etatyzmu gospodarczego, stąd wynika silna reglamentacja towarowa i spotęgowana ochrona celna. System ten, stosowany z wielką konsekwencją, przyniósł — wbrew krytyce przemysłowców — wcale poważne i pozytywne rezultaty. Był to okres wielkiego rozkwitu przemysłowego we Francji, a potomność słusznie nazwała Jana Colberta „ojcem przemysłu francuskiego". Colbert podejmuje też ponownie program wielkich robót publicznych, związanych z rozwojem ekonomicznym kraju. Epokowym dziełem stał się spławny kanał długości 240 km, wykonany wedle planów Riqueta a łączący Garonnę z Morzem Śródziemnym. Szczególna jednak uwaga w tym zakresie skierowana wówczas została na realizację polityki morskiej Francji. W Marsylii, w Dunkierce, w Bayonne utworzono tzw. porty wolno-cłowe, rozbudowano stocznie okrętowe, zmodernizowano urządzenia portowe i przystąpiono do systematycznej realizacji planów powiększenia floty handlowej i wojennej. W r. 1661 Francja posiadała 18 złych i przestarzałych okrętów wojennych; w r. 1683, w roku śmierci Jana Colberta, Francja rozporządzała już 276 dobrymi okrętami bojowymi, a marynarka handlowa rozwinęła się w tym czasie jeszcze silniej, zajmując jedno z czołowych miejsc w świecie. Colbert powołał do życia szereg nowych szkół morskich, wprowadził przywileje ekonomiczne dla marynarzy francuskich, a w Le Havre, w Lorient, w Dunkierce, w Marsylii rozwijały ożywioną działalność kompanie handlowe.

W ciągu jednego pokolenia Francja — w rezultacie konsekwentnego zastosowania nowej polityki ekonomicznej, merkantylistycznej, stała się jednym z najbogatszych i najpotężniejszych mocarstw świata.

Gdy jednak zabrakło na powierzchni życia państwowego tych ludzi, w których skondensowała się najgłębsza, pań-

stwowa racja stanu, gdy zabrakło nowych wydań Sullych i Colbertów, gdy pierwiastkom gospodarczym i racjonalistycznym przeciwstawiły się elementy polityczne i emocjonalne — życie publiczne Francji potoczyło się ponownie w kierunku nowych perturbacyj religijnych i nowych, niszczących i ciężkich wojen.

ROZDZIAŁ IV.

EWOLUCJA POZYCJI ANGLII W ŚWIECIE.

Rozrost potęgi W. Brytanii — od małego, drugorzędnego państewka do najpotężniejszego w świecie imperium w sensie politycznym i gospodarczym, jest jedną z najbardziej pouczających lekcyj historycznych.

To olbrzymie imperium, zajmujące ponad 34 miliony km², nie jest jednorodne ani geograficznie, ani religijnie, ani narodowo, ani rasowo, ani historycznie. Tereny, które obejmuje, były uprzednio eksploatowane przez Portugalczyków, Hiszpanów, Francuzów, Holendrów, Niemców i Turków, nie mówiąc już o licznych tworach administracyj autochtonicznych. Powiązania konstytucyjno-prawne tych terenów ze swą metropolią i wzajemnie pomiędzy sobą są luźniejsze niż jakiegokolwiek imperium w przeszłości czy teraźniejszości. Spoistości tej nie cementują ani wielkie armie okupacyjne, ani też rozgałęziona administracja brytyjska podparta siłą policyjną. Ponadto wewnętrzne życie polityczne Anglii było nasycone walką, jak mało którego z narodów świata. Cyfrowo naród ten był jednym z drugorzędnych w Europie, a posiadał mniej wybitnych monarchów czy rozgłośnych wodzów niż Francja, mniej wybitnych ideologów, mniej porywających mówców; przez całe wieki posługiwał się przestarzałą, a nawet śmieszną ordynacją wyborczą do parlamentu. Tym niemniej jest faktem niezbitym, że właśnie ję-

zyk angielski stał się stopniowo językiem światowym w znacznie szerszym znaczeniu niż była nim łacina w starożytności i w średniowieczu. Ustrój polityczny Anglii i jej organizacja państwowa stały się wzorem dla świata. Partie polityczne W. Brytanii często okazywały się roztropniejszymi i bardziej przewidującymi niż wielu innych narodów. Zła ordynacja wyborcza i wątpliwe prawo głosowania dawały prawie zawsze doskonały, pełen charakteru i decyzji parlament. W zakresie handlu, żeglugi, przemysłu i finansów stali się Anglicy na całe dziesięciolecia i całe generacje pierwszą potęgą na świecie.

Złożyło się na taki rezultat wiele faktów obiektywnych i wiele pozytywnych cech charakteru tego społeczeństwa. Gdyby jednak szukać tam za rysem najbardziej charakterystycznym, dominującym nad życiem całej Anglii, to musi się stwierdzić, że ani ewolucyjne przekształcanie się ustroju politycznego, ani zmiany strukturalne w dziedzinie własności rolnej, ani przyśpieszony szczególnie od XVI wieku rozwój przemysłowy, ani przodujące prądy społeczne, nie są tym znamieniem pierwszo-planowym. Jest nim natomiast wysiłek społeczeństwa angielskiego na morzu. To jest właśnie ten główny czynnik, który uformował psychikę i politykę tego narodu. Anglia posiada niezwykle korzystne warunki przyrodzone dla rozwoju żeglugi morskiej, a od końca XV wieku również kluczową pozycję w stosunku do handlu międzynarodowego. Ona też pierwsza zdała sobie dokładnie sprawę z tego, że 70% powierzchni naszego globu stanowi morze, że lądy są tylko kondensującym dynamizm życia aneksem morza, że umiejętnie organizowane panowanie na morzach daje nie tylko większe korzyści niż zdobycze lądowe, ale ponadto samo przez się rozwiązuje również i przenikanie najpierw ekspansji gospodarczej, następnie i politycznej w głąb kontynentów. Natychmiast po wyprawie Kolumba, Anglicy rzucają się do pracy na morzu.

Ian Cabot, Frobisher, Davis, Hudson, Baffin, Willoughby, Chancellor, Raleigh otwierają legion nazwisk wielkich pionierów morskich i kolonialnych Wielkiej Brytanii. Pod bezpośrednim impulsem królowej Elżbiety w r. 1599 powołana została do życia jako instytucja czysto prywatna „Kompania Kupców Londynu dla Handlu z Indiami Wschodnimi", która abstrahując od wszelkich elementów prestiżowych poczęła nabywać za gotówkę różne terytoria w Indiach. Stopniowo ta metoda finansowych podbojów święci istne triumfy. Taka wszechstronna ekspansja gospodarcza trwa w ciągu okresu panowania Tudorów. Sytuacja ulega zmianie dopiero około r. 1603, tj. z objęciem korony przez ród Stuartów. Zainteresowania gospodarcze słabną, walki polityczne potęgują się na tle zapędów autokratycznych dynastii. Społeczeństwo angielskie, choć jest zdecydowanie wrogo usposobione dla tego systemu, toleruje go jak długo może istnieć niebezpieczeństwo wykorzystania takiej sytuacji przez państwa obce. Dopiero, gdy jasnym się staje, że mocarstwa zaangażowanę w wojnie trzydziestoletniej, tj. Austria, Niemcy, Szwecja, Francja, Hiszpania i Holandia są dostatecznie wyczerpane, występuje w Anglii na widownię Cromwell i rozpala wielką wojnę domową, kończącą się uciążliwą dyktaturą Lorda-protektora.

Ale istniejący obok autokratycznej dyktatury parlament, odsunięty od spraw politycznych, nie spuszcza z oka spraw gospodarczych. Parlament realizuje Akt Nawigacyjny, który staje się fundamentem rozwoju żeglugi angielskiej i wyrazem świadomego nacjonalizmu w zakresie polityki gospodarczej. Ten nacjonalizm tkwi odtąd tak głęboko w psychice angielskiej, że nawet obywatele prześladowani przez kolejno zmienne rządy nigdy go się nie wyrzekli. Tak powstało pięć kolonii angielskich w Ameryce Północnej, nazwanych początkowo Nową Anglią. Każda grupa emigrantów kontynuuje tu gorliwie swój zawód. Purytanie budują miasta,

rozwijają rzemiosło i przemysł na nowym kontynencie, tworzą drogi komunikacyjne, budują porty, flotę handlową, a przede wszystkim rozbudowują handel. Emigrująca zaś szlachta anglikańska i katolicka tworzy trzy nowe kolonie o charakterze rolniczym. Ludzie ci stają się niebawem właścicielami wielkich latyfundiów, uprawiają zboża, ryż, tytoń, a później i bawełnę, zatrudniając całe rzesze niewolników murzyńskich. Równocześnie rozwija się coraz ostrzejszy antagonizm gospodarczy, a następnie i polityczny z Francją Ludwika XIV zarówno w Europie, jak też i w Nowym Świecie. Tymczasem Anglia załatwia wielki dylemat wewnętrzny. W r. 1688 następuje mała ale obfita w skutki rewolucja, zakończona usunięciem od tronu angielskiego rodziny Stuartów i powołaniem na tron stadhoudera holenderskiego Wilhelma Orańskiego. Ten przełomowy fakt gruntuje wewnątrz Anglii rządy demokratyczno-parlamentarne. Na zewnątrz oznacza on ostry kurs antyfrancuski. Wilhelm Orański bowiem od chwili napadu Francji na Holandię jest duszą wszystkich koalicji przeciwko Ludwikowi XIV.

Z punktu widzenia interesów angielskich wybór Wilhelma Orańskiego okazał się niezwykle trafny. Z jednej strony szło wówczas o definitywne ugruntowanie rządów liberalnych i demokratycznych o typie parlamentarnym. Te warunki mógł spełnić tylko szef tego państwa, które samo żyło w atmosferze wolności demokratycznych. Istotnie też od tej chwili utrwala się system rządów większości parlamentarnej w Anglii. W atmosferze prawa i wolności rozwijać się poczyna wielostronna aktywność gospodarcza w Anglii. Wyraża się ona zarówno w procesie urbanizacji i rozwoju przemysłu, w rozkwicie żeglugi i handlu, jak też i w koncentracji kapitałów. W tym okresie powstają cztery instytucje bankowe — z Bankiem Anglii i Bankiem Szkocji na czele — które w rozwoju gospodarstwa Zjednoczonego Królestwa odegrały fundamentalną rolę. Z drugiej strony całe

społeczeństwo angielskie odczuwa, że obecnie pozostaje na placu boju jeden tylko niebezpieczny współzawodnik na morzu, w koloniach, w handlu, na całym kontynencie europejskim, a jest nim Francja. Uwikłała się ona w szereg ciężkich i niszczących wojen i dochodzi do stanu zupełnego wyczerpania. Oto właściwy moment dla czynnego wystąpienia Anglii, która poprzez wybór króla, staje sama na czele koalicji antyfrancuskiej. Jest to wojna o sukcesję hiszpańską, która kończy się pokojem w Utrechcie w r. 1713 i pokojem rastadtskim w r. 1714. Teraz sztuka dyplomatyczna Anglii święci triumfy. Obie strony zainteresowane muszą płacić rachunek. Zajętego w r. 1704 Gibraltaru, stanowiącego pozycję kluczową u wejścia na Morze Śródziemne, Anglicy nie wypuścili już z rąk. Francja płaci dodatkowo ustępstwem okręgu zatoki Hudsona i częścią Kanady, a Hiszpania przyznaje koncesje handlowe w swoich koloniach amerykańskich. Traktat utrechcki jest przełomową datą w historii W. Brytanii. Z drugorzędnego państwa, wyśmiewanego przez monarchów hiszpańskich, lekceważonego przez Burbonów francuskich, wyzywanego w szranki przez Holandię w wyniku uporczywie kontynuowanej polityki morskiej i nieustannej aktywności gospodarczej, Wielka Brytania staje się na początku XVIII wieku pierwszoplanową potęgą w świecie i arbitrem w Europie zachodniej.

ROZDZIAŁ V.

FORMOWANIE SIĘ NOWYCH DOKTRYN EKONOMICZNYCH.

Bilans zamknięcia rządów Ludwika XIV jest w rezultacie dotkliwie pasywny. Odwołanie edyktu nantejskiego pogłębiło ruinę francuskiego przemysłu i handlu. Długotrwałe, krwawe i niszczące wojny zdezorganizowały rolnictwo, zahamowały procesy inwestycyjne, zdestruowały aparat administracyjny i finanse państwowe. Dług państwowy Francji dosięgnął zawrotnej na owe czasy kwoty dwu miliardów liwrów. Wpływy skarbowe wahały się w granicach 75 do 77 milionów liwrów, a równocześnie sama obsługa zobowiązań dłużniczych wymagała wydatku w kwocie 86 milionów rocznie. Wówczas to wyłonił się na powierzchni życia Francji genialny ekonomista i niemniej genialny spekulant, twórca techniki nowoczesnych zasad finansowych, Szkot z pochodzenia, John Law. Ideę swoją zbudował on na obserwacji, iż dla rozwoju gospodarczego i handlowego niezbędny jest obok pieniądza gotówkowego, w formie monety brzęczącej, również kredyt. Włączając czynnik kredytowy do obiegu możnaby — wbrew doktrynie merkantylistycznej — akumulację bogactwa indywidualnego i narodowego uniezależnić od ilości monety w kraju. Gdy ilość pieniędzy metalowych jest z natury rzeczy ograniczona i łatwa do stezauryzowania, to ilość zobowiązań papierowych w atmosferze

zaufania może być wprost nieograniczona, aż do granic rozwikłania wszystkich transakcyj wymiany towarów i usług. Trzeba tylko nadać papierowi stałą wartość, czyniąc go obiektem powszechnego zaufania, a wówczas ten surogat pieniądza funkcjonować będzie identycznie jak pieniądz metalowy. Zwracając się do rządu Francji, John Law zapewniał ponadto, że przy zastosowaniu tego systemu staną się zbędne pożyczki państwowe czy też nowe podatki, że dług publiczny zostanie bez trudu zamortyzowany, a osłabione i wyczerpane gospodarstwo narodowe ożywi się poważnie. Regent Francji domagał się przeprowadzenia eksperymentu z tą metodą na mniejszą skalę. Istotnie John Law założył w 1716 r. prywatny bank akcyjny, wyposażony w prawo emisji biletów bankowych w oparciu o kapitał akcyjny złożony w monecie brzęczącej. Sukces debiutu biletu bankowego jest oczywisty i przewyższa najśmielsze nadzieje. To też w r. 1718 bank ten przekształca się w bank królewski. Pod wpływem powodzeń aktywność finansowa Law'a rozrasta się. Tak dochodzi do emisji publicznej pożyczki dla Kompanii Wschodniej w wysokości miliarda sześciuset milionów liwrów płatnej wedle wyboru subskrybentów bądź w gotówce, bądź też obligacjami długów skarbowych. Gorączka spekulacyjna ogarnęła teraz sfery finansowe całej Francji. Gdy w obiegu znajdowało się monet na 500 milionów liwrów, to emisja papierowa w ciągu kilku lat doszła do trzech miliardów. Efektywnie wypłacana dywidenda od akcji banku wynosiła znikomy ułamek procentu w stosunku do jej kursu giełdowego. Wywołało to szybko run na bank. Niebawem trzeba było uciec się do rozporządzenia o przymusowym kursie biletów bankowych, ale wydało to rezultat odwrotny od zamierzonego. Banknoty uległy dodatkowej deprecjacji. Stosunki finansowe i kredytowe pogrążyły się w chaosie. Dziesiątki tysięcy obywateli zostało nagle zrujnowanych.

Okazuje się koniecznym nawrót do metody nigdy nie zawodzącej, choć nie błyskotliwej, tj. do pracy. W r. 1727 władzę obejmuje kardynał Fleury. Usiłuje on ze spadku działalności Johna Law'a zachować to wszystko, co choćby pośrednio tworzyło dodatnie wartości gospodarcze, a więc przede wszystkim przejawy ekspansji morskiej. Porty francuskie, w szczególności Bordeaux, La Rochelle, Nantes, Le Havre, przeżywają okres wielkiego rozwoju. Flota handlowa rozbudowuje się ponownie w błyskawicznym tempie. W r. 1730 rejestr marynarki handlowej notuje około pięciu tysięcy statków kursujących na oceanach i morzach pod banderą francuską. Są to jednak już tylko luźne fragmenty powodzenia. Drogi warstwy rządzącej we Francji Ludwika XV oraz społeczeństwa rozchodzą się coraz wyraźniej. Najoświeceńsze warstwy społeczeństwa są politycznie wolnościowe, gospodarczo liberalne, są racjonalistyczne i krytyczne, ulegają autorytetowi rozumu i wiedzy, ale przeciwstawiają się prerogatywom autorytetów przyrodzonych. Zaraza nowych prądów i nowych myśli, nowych zasad w stosunku pomiędzy społeczeństwem i państwem rozszerza się z gwałtowną szybkością. Protagonistami w tym ruchu są pisarze francuscy tacy jak Vauban, Fénelon, Voltaire, Montesquieu, J. J. Rousseau, Diderot.

Identyczny duch krytyki i reformy opanowuje cały zespół zjawisk związanych z funkcjami ekonomicznymi w państwie i społeczeństwie. W jaskrawej opozycji do tradycyjnego merkantylizmu formuje się doktryna szkoły fizjokratów. Obaj główni twórcy tej doktryny we Francji: Gounay i Quesnay wiążą ze swą doktryną czynnik walki z panującym światopoglądem gospodarczym. Ale obaj dalecy są od tego pogłębienia tematu, które daje nieco później profesor uniwersytetu w Glasgow Adam Smith w swym fundamentalnym dziele o przyczynach i źródłach powstawania bogactwa narodowego. Podstawową przesłanką nauki Adama

Smith'a jest fakt podziału pracy i przyrodzone tendencje człowieka do wymiany handlowej. Podział pracy bowiem udoskonala metody techniczne, potęguje działalność gospodarczą, rozszerza zasięg aktywności ludzkiej i w konsekwencji prowadzi do stanu wysokiej cywilizacji. Najsilniejszą i najskuteczniejszą podnietą pracy i wysiłku jest ciągłe współzawodnictwo, to też ingerencja państwa hamująca te procesy jest gospodarczo szkodliwa. Smith ustala tezę, że celowość osiąga się automatycznie, bez planowania, bez reglamentacji, bez myśli o celu. Nauka Adama Smith'a w wielkiej mierze kodyfikuje to wszystko, co już znalazło drogi urzeczywistnienia się w życiu brytyjskiego społeczeństwa. Fizjokraci francuscy natomiast stali na barykadach walki tak samo jak pisarze polityczni, jak społecznicy i filozofowie. To też formułowali swoje tezy przeciwstawiając się poglądom urzędowym. Gdy merkantylizm oddawał ster spraw gospodarczych w ręce państwa i od niego uzależniał cały skomplikowany organizm gospodarczy, to fizjokraci domagają się ograniczenia roli państwa do funkcji normatywno-prawnych i do pozostawienia jednostce całej swobody inicjatywy i całego ryzyka. Merkantylizm buduje swój system w oparciu o organizacje gospodarcze, o ustawy przemysłowe przepisujące szczegółowo ustrój i funkcjonowanie korporacyj rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych czy też komunikacyjnych. Fizjokraci propagują hasło „laissez faire, laissez passer", a więc formułę całkowitej wolności działania. Gdy polityka merkantylistyczna przejawia się w działalności etatystycznej państwa, to fizjokraci domagają się poparcia ustawowego dla inicjatywy prywatnej. Gdy pierwsi barykadują swój rynek wewnętrzny przy pomocy ceł prohibicyjnych, to drudzy głoszą zasady wolno-handlowe. Gdy merkantylizm położył główny nacisk na rozwój przemysłowy kraju, na ekspansję handlową centrów fabrycznych, na aktywizację polityki morskiej i kolonialnej, to

fizjokraci widzą główne źródło bogactwa narodowego w ziemi i w rolnictwie. Fizjokraci wskazują na to, że w procesach przetwórczych i komunikacyjnych, tj. w przemyśle i handlu, nie powstaje sam przez się żaden przyrost wartości. Człowiek może oczywiście dowolnie oceniać wartość wkładu swej pracy czy też unieruchomionego w urządzeniach produkcyjnych kapitału. Tym niemniej w procesach tych nie przyrasta substancja, nic się nie mnoży, nie procentuje w sposób naturalny i materialny. Zupełnie inaczej przedstawia się proces eksploatacji ziemi. Ziarno rzucone umiejętnie w glebę, las, drzewa owocowe, cały inwentarz żywy, dają rzeczywisty przyrost kapitału. One mnożą substancję. Stawiając taką tezę Quesnay konsekwentnie formułuje postulat, by potrzeby finansowe państwa zostały oparte na jednym obciążeniu, tj. na podatku gruntowym. Myśli te dla ówczesnego społeczeństwa francuskiego były rewelacyjne i rewolucyjne i to było ich siłą magnetyczną. Obok Quesnay'a gromadzi się więc cały zastęp ludzi, pisarzy i ekonomistów, jak Mirabeau-ojciec, Mercier de la Rivière, Dupont de Nemours, Raynal, Turgot, którzy te tendencje rozbudowują w kompletny system doktrynalny. Najgłębszy jednak wpływ na opinię publiczną nie tylko Anglii, ale i Francji wywiera dzieło Adama Smith'a. W przeciwstawieniu do przekonań merkantylistów wskazuje on, że nie pieniądz jest źródłem bogactwa narodowego, lecz jedynie i wyłącznie praca. Zdrowy i silny organizm gospodarczy funkcjonuje tak samo prawidłowo jak zdrowy organizm ludzki. W atmosferze rzeczywistej i całkowitej wolności gospodarczej kapitał inwestycyjny będzie szedł automatycznie tam, gdzie może zdobyć największe korzyści. Ale w każdej dziedzinie pracy zwyciężać będzie w końcu ta jednostka gospodarcza, która wykaże najwyższą sprawność organizacyjną i zadowoli się najmniejszym zyskiem jednostkowym przy maksymalnej

produkcji. Odpowiednikiem swobody działalności gospodarczej musi być swoboda pracy, która w warunkach wolnej konkurencji uzyska stopniowo lepsze warunki bytu niż pod ochroną reglamentacyjną państwa. Bez wszelkiej ingerencji władzy każdy cykl gospodarczy dążyć będzie w atmosferze liberalizmu do równowagi.

Oba sformułowania, francuskie i angielskie, sformułowania fizjokratów i liberałów, stapiają się w wielu podstawowych i zasadniczych tezach. Wolność gospodarcza, usunięcie lub ograniczenie ingerencji państwa, swobodna gra sił ekonomicznych, przeciwstawienie się tendencjom merkantylistycznym, protekcyjnym, etatystycznym, wyzwolenie jednostki pracującej gospodarczo z więzów przymusowej organizacji zawodowej i reglamentacji cechowej, stanowią wspólne ich postulaty i drogowskazy rozwojowe. Można powiedzieć, że cały wewnętrzny miąższ tych doktryn jest pokrewny lub nawet identyczny. Ale gleba, z której one wyrosły i atmosfera, w której dojrzewały, są prawie diametralnie różne.

Angielska doktryna liberalna jest przede wszystkim odbiciem faktów ekonomicznych, tkwiących już głęboko w życiu. Siła tej doktryny leży w powszechnej świadomości, że gospodarstwo angielskie w szrankach wolnej konkurencji jest w stanie pobić zwycięsko wszystkie inne gospodarstwa narodowe kontynentu. Rodzący się liberalizm angielski jest żelazną konsekwencją tej pozycji, którą W. Brytania zdobyła w świecie i wypracowała w trudzie w swym kraju macierzystym. Doktryna francuska jest natomiast tylko pre-manifestem rewolucyjnym. Podsumowuje ona bezwład polityki gospodarczej rządów Ludwika XV.

ROZDZIAŁ VI.

WIELKI PRZEŁOM — REWOLUCJA FRANCUSKA.

Prawie trzy stulecia upłynęły już od chwili końca średniowiecza. Oblicze świata uległo w tym okresie czasu radykalnej zmianie. Tym niemniej w całej wewnętrznej strukturze życia tkwił mocno jeszcze żelazny szkielet średniowiecza. Cele i zainteresowania uprzywilejowanych warstw elitarnych, tj. szlachty i duchowieństwa górują ponad potrzebami całego społeczeństwa. Wciąż jeszcze organizacje o charakterze przymusowej korporacji dominują całkowicie nad jednostką, ścieśniają jej inicjatywę i ekspansję gospodarczą, bez możności zapewnienia jej znośnych warunków życia. Te same dwa czynniki religii i dynastii dominują w zakresie wewnętrznej i zewnętrznej polityki państwa i wywołują w ciągu wieków najbardziej niszczące i rujnujące wojny bądź to o charakterze wyznaniowym, bądź też o podłożu sukcesyjno-dynastycznym. Pomimo dość znacznego rozwoju przemysłu, handlu, rzemiosła i komunikacji, ziemia i rolnictwo są nadal podstawą gospodarczą nawet w najbardziej zaawansowanych ekonomicznie państwach. Ustrój agrarny wciąż jeszcze scementowany jest na szkielecie feudalnym. Mieszczaństwo, oświecone a bogatsze niż dawniej, jest odsunięte od wpływu na politykę gospodarczą państwa. Struktura ekonomiczna i administracyjna poszczególnych państw jest wysoce zróżniczkowana. Atmosferę dojrzewania przełomu formowały za-

równo wszystkie osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, gospodarstwa i komunikacji, jak klęski polityczne i perturbacje ekonomiczne, sprowadzone na narody przez nieodpowiedzialne rządy. Wojny stały się katalizatorem dla procesu pogłębienia świadomości narodowej. Ekspansja kolonialna zdynamizowała działalność gospodarczą jednostki. Piśmiennictwo polityczne i społeczne, rozkwit krytyki i dziennikarstwa nagromadziły systematycznie materiał palny i przygotowały starannie wybuch. Pomiędzy świadomością narodową społeczeństw, a istniejącymi formami ustroju politycznego i socjalnego wykopały nieprzebytą przepaść.

W tej atmosferze dochodzi w r. 1789 do pierwszego wielkiego wybuchu na terenie Europy, we Francji, gdyż tam właśnie program ewolucyjnych reform zawiódł całkowicie, a przeciwieństwa doszły do szczytowego napięcia. Odtąd historia notować będzie niespotykanie długi łańcuch wielkich wstrząsów rewolucyjnych, mających charakter bądź polityczny, bądź socjalny, bądź syntetyzujący oba podłoża.

Dzień 14 lipca 1789 r. firmuje oficjalnie datę początku Wielkiej Rewolucji. W tym okresie czasu finanse państwowe dochodzą do stanu wielkiej destrukcji. To skłoniło rząd Ludwika XVI do zwołania Stanów Generalnych. Ale Stany wyłamały się z nałożonego zadania uporządkowania finansów i proklamowały się Konstytuantą, podejmując pracę nad ustaleniem nowej formy rządu. Legalne przedstawicielstwo warstw uprzywilejowanych arogowało sobie nielegalne cele. Ten fakt ma już swoje własne, samodzielne konsekwencje. Przede wszystkim więc obie instytucje naczelne, tj. król i Stany Generalne uczyniły wszystko możliwe, aby się wzajemnie skompromitować w opinii publicznej Francji. Doktrynalni monarchiści obalili resztki autorytetu królewskiego, a sami w ramach Stanów Generalnych zademonstrowali zupełną niemoc wprowadzenia jakiegokolwiek ładu w kraju, poprawy finansów i stosunków gospodarczych, a przede

wszystkim poprawy w aprowizacji stolicy. Pod naporem nowych idei i nowych ludzi, wciąż aktywizowanych bezradnością władzy, rewolucja wzmaga się ustawicznie, rozszerza swoje tendencje, realizuje swoje idealistyczne zasady, z którymi sama znajdzie się niebawem w ostrym konflikcie.

Już dekrety sierpniowe Konstytuanty z 1789 r. burzą resztki systemu feudalnego we Francji i stanowią pierwsze ważkie osiągnięcie rewolucji. Aktem tym zniesione zostały uprawnienia senioralne związane z wykonywaniem pracy pańszczyźnianej i to bez wszelkiego odszkodowania dla właścicieli majątków ziemskich. W latach następnych Zgromadzenie Prawodawcze i Konwencja pogłębiły znacznie tę reformę agrarną, znosząc w końcu wszystkie prawa feudalne związane z posiadaniem ziemi. W rezultacie pod koniec XVIII w. chłop francuski otrzymał uprawianą przez siebie ziemię na własność, bez obowiązku płacenia jakiejkolwiek indemnizacji. Drugim aktem wielkiej wagi jest ogłoszona 26 sierpnia „Deklaracja praw człowieka i obywatela", która w swej zasadniczej treści ustala równość wszystkich obywateli wobec prawa i gwarantuje zasadnicze prawa wolnościowe społeczeństwu. Przez swój charakter uniwersalny Deklaracja stała się programem bojowym demokracji wszystkich narodów świata w ciągu całego XIX stulecia. Równocześnie unifikowano obecnie wszystkie przejawy zbiorowego życia, a więc prawodawstwo i administrację, podatki i oświatę, miary i wagi.

Wysiłki te, przeobrażające strukturę państwową i społeczną Francji, nie mogły jednak osłabić wagi wielu zagadnień praktycznych, ciążących dotkliwie nad życiem zbiorowym. Wśród nich na plan pierwszy wysuwało się zagadnienie finansowe, które wobec coraz jaskrawszego zaniku dochodów skarbowych i obiegu pieniędzy domagało się radykalnego i doraźnego rozstrzygnięcia.

Wówczas to Francja rewolucyjna wskrzesza idee Johna Law'a, ze wszystkimi ich błędami i konsekwencjami finansowymi, kompromitując powtórnie ukazanie się w obiegu pieniądza papierowego.

Kasy rewolucji, objęte w spadku po rządach autokratycznych, były notorycznie puste. Dług publiczny był olbrzymi. Zdezorganizowany aparat podatkowy z wybuchem rewolucji rozprzęgł się całkowicie. Odwrotnie potrzeby materialne państwa, przy ustawicznym rozroście administracji, rosły w zawrotnym tempie. To też pod koniec r. 1789 Konstytuanta postanowiła emitować pieniądz papierowy, pod nazwą asygnat. Pokrycia metalowego oczywiście nie było. Aby więc nadać realną wartość emitowanemu papierowi postanowiono, że przy pomocy tych asygnat obywatele będą mogli nabywać bardzo korzystnie dobra poduchowne, przejęte właśnie na własność narodu. Pomimo początkowego ograniczenia wysokości emisji i ustalenia bardzo korzystnej relacji nabywczej ziemi, nadzieje te zawiodły na całej linii. Obywatele Francji dóbr kościelnych kupować nie chcieli. Stopniowo jednak przejmowano na własność narodu dalsze nieruchomości ziemskie, a przede wszystkim dobra koronne oraz majątki licznych emigrantów. Z całej tej masy majątkowej utworzono tzw. „dobra narodowe", zacierając niestrawną nomenklaturę „dóbr poduchownych". Gdy ponadto zapewniono asygnatom nieograniczone przyjmowanie przez kasy publiczne, stały się one faktycznie pieniądzem papierowym i weszły zupełnie pomyślnie w obrót. Podobnie jak w eksperymencie Law'a, dobry rezultat początkowy asygnat stał się początkiem ich zguby. Emisję rozszerzano coraz mocniej. Od końca r. 1793 prasa drukarska pracowała już bez przerwy, produkując wciąż nowe asygnaty. W r. 1794 osiągnięto pod tym względem rekord, wypuszczając z drukarni po sto milionów franków dziennie. Jakkolwiek władze rewolucyjne przez długi okres czasu opierały się uznaniu dewaluacji asygnat, to je-

dnak na rynku towarowo-pieniężnym ich realna wartość zanikała coraz wyraźniej. W końcu trzeba było wycofać się z tego eksperymentu i dnia 19 lutego 1796 Dyrektoriat zalecił uroczyste i publiczne spalenie plansz do tłoczenia asygnat. Potrzeby finansowe skarbu były jednak nadal palące. Toteż podjęto z większą ogłędnością emisję nowych banknotów, tzw. mandatów, ale i ta próba nie dała pozytywnego rezultatu. Nieufność do polityki finansowej rządu była głęboka, toteż i ten nowy surogat pieniądza zdewaluował się w krótkim czasie.

Tym niemniej należy stwierdzić, że asygnaty rewolucji francuskiej, pomimo swej kompromitacji z punktu widzenia techniczno-finansowego, miały olbrzymie konsekwencje ekonomiczne, socjalne i polityczne. W stanie posiadania własności nieruchomej ziemskiej dokonane zostało na tej podstawie decydujące przesunięcie. Asygnaty rozszerzyły i pogłębiły radykalnie zapoczątkowaną reformę rolną. W ucieczce od dewaluującego się pieniądza nowe klasy społeczne rzuciły się w kierunku korzystania z niezwykłej okazji nabywania własności ziemskiej.

Dzieło francuskiej rewolucji w zakresie agrarnym przyniosło zdecydowanie pozytywne skutki. Od chwili uzyskania wolności i ziemi na własność, pracowity chłop francuski podwaja swoje wysiłki. Produkcja agrarna równocześnie zwiększa się i różniczkuje, a wieś bogaci się i wchodzi jako aktywny element do struktury gospodarstwa narodowego.

Nie tak pomyślnie wypadły reformy okresu rewolucyjnego zastosowane do handlu i przemysłu. W r. 1791 Konstytuanta zniosła przymusowe korporacje, a następnie ujednostajniła więcej niż umiarkowane cła zewnętrzne i zniosła cła wewnętrzne. W zasadzie istnieć ma odtąd wolność pracy, zarobku i handlu. Ale okoliczności zmuszają wciąż do korygowania zasad doktrynalnych, ustalonych a priori. Szybko poczynają się rysować objawy kryzysu ekonomicznego. Na

tle inflacji giną z rynku towary, a przede wszystkim zagraniczne surowce przemysłowe. Wciąż potęguje się drożyzna życia, rodzą się ostre napięcia socjalne, kurczą się kapitały obrotowe, zarysowują się objawy drożyzny. Ten stan zmusza do cichej rezygnacji z tendencyj liberalno-gospodarczych. Pojawia się więc najpierw zakaz importu towarów luksusowych, potem zjawia się prototyp reglamentacji dewizowej, później ukazuje się zakaz tworzenia koalicji robotniczych i strajków. Gdy w r. 1793 podjęto próbę uregulowania sytuacji rynkowej przez wprowadzenie taryfy cen maksymalnych, uzupełnionej ostrymi przepisami karnymi, handel legalny począł zanikać, głód towarowy zwiększył się, a spekulacja spotęgowała się znacznie. Tym niemniej na spękanej i burzliwej powierzchni życia Francji rewolucyjnej wyłaniają się jednostki pełne talentu, poświęcenia i entuzjazmu, które usiłują wprowadzić ład organizacyjny i formują z poczuciem zdrowego sensu nowe zasady życia państwowego i administracji, osiągając choćby fragmentaryczne sukcesy. Tak np. podatki zostały wówczas upowszechnione i zbudowane na zdefiniowanych zasadach, bardziej postępowych i społecznie bardziej sprawiedliwych. Całe zadłużenie państwa zostało zinwentaryzowane, ustalone cyfrowo i wpisane do nowostworzonej księgi długów publicznych. W r. 1793 Konwencja ogłasza swój akt nawigacyjny, zmierzający do ożywienia i rozwoju francuskiej żeglugi morskiej.

A. Huxley mówi: żadna rewolucja nie może być uważana jako udana, jeśli nie prowadzi do postępu i rozwoju cywilizacji. Wielka Rewolucja Francuska jest w historii i wielką i udaną. Wielką, jeżeli zmierzy się osiągnięcia społeczne i polityczne skalą trudności i warunków, które stały do dyspozycji ówczesnego społeczeństwa francuskiego. Udaną, jeżeli zważy się, że otwarła podwoje nowej cywilizacji narodowej i demokratycznej i nowej cywilizacji materialnej, którymi będzie żyć całe następne stulecie.

ROZDZIAŁ VII.

BILANS GOSPODARCZY EPOPEI NAPOLEOŃSKIEJ.

Rewolucja Francuska wypełniła wielką treścią obie strony swego bilansu: aktywa i pasywa. Ale gdy dodatnie skutki wielkiego przełomu zostają szybko skonsumowane i przetwarzają się wedle praw biologicznych na nowy, utrwalony stan faktyczny, to strona ujemna poczyna ciążyć coraz dotkliwiej nad życiem zbiorowym. Ta nowa faza ewolucji poczyna się przejawiać w powszechnym pragnieniu zmiany, w ostrej krytyce rzeczywistości, w tendencji szerokich warstw społecznych do uporządkowanego, obliczalnego życia, do stabilizacji warunków ekonomicznych, do choćby silnej ale aktywnej i rozumnej władzy. Teraz nie zwraca się już uwagi na zdobycze polityczne szerokich warstw społecznych, które przyniosła im rewolucja, nie rejestruje się ilości hektarów ziemi uprawnej, które przeszły w ręce chłopskie, ale pisze się, że w fabrykach paryskich pracuje zaledwie 12% robotników zatrudnionych uprzednio, że w przemyśle jedwabnym Lyonu cyfra zatrudnionych nie przekracza 20% stanu z r. 1789. Wszędzie dostrzega się chaos i nieład, a przede wszystkim brak decyzji. Tak wzmaga się z dnia na dzień tendencja marszu ku cezaryzmowi, aż wreszcie krystalizuje się dnia 9 listopada 1799 r., gdy otoczony mitem sławy generał Bonaparte dokonał przy pomocy wojska zamachu stanu i objął w rzeczywistości władzę dyktatorską we Francji.

Okres napoleoński na losach gospodarczych kraju zaważył nie mniej decydująco jak okres rządów Colberta. Wprawdzie z okresem tym nie wiąże się jakaś odrębna, nowa i olśniewająca doktryna ekonomiczna. I w tej dziedzinie zbyt mocne piętno wyciskała indywidualność Napoleona, a on wymykał się z pęt wszelkiej doktryny, gdyż nie znosił żadnej władzy nad sobą samym. Był eklektykiem, absorbującym z istniejących systemów gospodarczych to wszystko, co w danej chwili najbardziej odpowiadało jego celom politycznym i militarnym. To też pozytywny bilans ekonomiczny tego okresu nie leży w dziedzinie teoretycznej i doktrynalnej, lecz wyłącznie w realnych, rzeczowych i bezpośrednich osiągnięciach. Fundamentem tych osiągnięć był czynnik zaufania, który od pierwszych dni władzy generała Bonapartego nasycił nagle całą atmosferę Francji.

Wszystkie wpływy osobiste i koteryjne zostały z miejsca usunięte. Wszelka anarchia została zduszona w ciągu dwu pierwszych miesięcy siłą. W kilkanaście dni po objęciu władzy przez pierwszego konsula powołana została do życia dyrekcja podatków bezpośrednich, uruchomiona została instytucja kontrolerów podatkowych, złamana została wszelka samowola w tej dziedzinie. W parę dni później została stworzona Kasa Amortyzacyjna Długu Publicznego, a działalność swą rozpoczęła od natychmiastowej interwencji na giełdzie, skupując obligacje państwowe przy każdej ujawnionej tendencji spadku kursu. Na początku 1800 r. Bonaparte powołuje do życia nową instytucję finansową „Bank Francji", która nieco później otrzymała przywilej wyłączności emitowania banknotów, wymienialnych każdej chwili na monetę brzęczącą. I oto próba, która tak szybko doprowadziła pieniądz papierowy monarchii burbońskiej do zupełnej kompromitacji, która na tle inflacji asygnat stała się jedną z przyczyn destrukcji gospodarczej w okresie rewolucji, daje obecnie przy trzecim starcie pieniądza papierowego całkowicie pozy-

tywne rezultaty. Co ważniejsze, stezauryzowana od lat moneta metalowa wypłynęła w nowych warunkach z ukrycia do obiegu i poczęła dopływać obfitymi strumieniami do kas państwowych. W r. 1800 po wieloletniej przerwie wypłacono po raz pierwszy wojsku, urzędnikom państwowym i inwalidom pobory w monecie brzęczącej.

W rezultacie tych celowych i planowych zabiegów sytuacja gospodarcza państwa poczęła szybko regenerować się i wzmacniać. Realne rezultaty były widoczne na każdym polu działalności. Tak np. renta państwowa szeroko rozprowadzona w społeczeństwie francuskim zwyżkowała w ciągu kilkunastu miesięcy z 11 na 60 franków za nominalne 100. W r. 1801 budżet państwowy został zrównoważony. W roku następnym stan finansowy skarbu państwa był już tak mocny i ustabilizowany, że można było zainicjować, bez uciekania się do metod inflacyjnych, wielki program robót publicznych. Podjęto więc rozbudowę spławnych kanałów, rzucono znaczne środki pieniężne państwa na cele rekonstrukcji i budowy nowych dróg bitych.

Najtrwalszym dziełem gospodarczym okresu napoleońskiego jest jednak rozbudowa i modernizacja przemysłu francuskiego. W r. 1801 zostaje powołane do życia Stowarzyszenie rozwoju przemysłu narodowego. Z tego zagadnienia czyni się teraz przedmiot emocji patriotycznej. Uczeni, inżynierowie, technicy, kapitaliści, pod impulsem inicjatywy rządowej podejmują wielkie dzieło przebudowy i rozbudowy przemysłu francuskiego. Akcja ta realizowana jest pod nowym kątem widzenia. Po raz pierwszy na kontynencie zjawia się zagadnienie mechanizacji produkcji, a więc zagadnienie jej uwielokrotnienia, potanienia i oszczędzania sił ludzkich. Proces ten przy poparciu rządu realizuje się bardzo intensywnie. Największe postępy rejestruje przemysł włókienniczy, rozwijający się w Paryżu, w Reims, w Sedanie, w Charonne, w Lyonie, w St. Étienne, w Nîmes. Za wzorem Wiel-

kiej Brytanii organizuje się nowy, znaczny przemysł bawełniany. W piętnastoletnim okresie rządów Napoleona, produkcja węgla kamiennego potroiła się, dochodząc do miliona ton rocznie, produkcja żelaza i stali podwoiła się. Obok tych działów wytwórczości rozrasta się już na wielką skalę cały szereg przemysłów precyzyjnych: zegarków, wyrobów ozdobnych, emalii, kamei, biżuterii, wszystkich tych „petit rien", z których odtąd słynie Paryż. Rozrasta się przemysł budowlany i ceramiczny, przemysł meblarski wytwarza teraz nowy styl „empire", mnoży się produkcja utensyliów domowych. Do szczególnie wielkiego znaczenia dochodzi przemysł chemiczny, a następnie, w okresie blokady kontynentalnej, przemysł niektórych surogatów. Powstają więc fabryki kwasów siarkowego i solnego, amoniaku, chloru, kwasu octowego, spirytusu, żelatyny, cykorii, a wreszcie startuje przemysł cukrowniczy, oparty na przeróbce buraka. Podobny ruch zwyżkowy zarysowuje się we wszystkich dziedzinach przemysłowych, szczególnie w zakresie fabrykacji papieru, w wyrobach konfekcyjnych, w produkcji narzędzi rolniczych. Wielką podnietą dalszego doskonalenia i rozwijania wytwórczości narodowej stały się teraz wystawy przemysłowe, urządzane systematycznie w Paryżu. Taka wystawa w r. 1806 święci prawdziwy tryumf. Bierze w niej udział 1400 wystawców z całej Francji, a więc kilkanaście razy więcej niż w wystawie z końca okresu dyrektoriatu.

Program gospodarczy pierwszego cesarstwa nie pozostawia na uboczu również zagadnień agrarnych. Stworzony przez rewolucję nowy stan posiadania ziemi został w całej pełni utwierdzony faktycznie i prawnie. Powołano do życia wiele nowych szkół rolniczych, otoczono opieką produkcję rolną, a w rezultacie we wielu działach uprawy Francja przesunęła się rychło z pozycji kraju importującego do rzędu eksporterów. Szczególnie wyraźny postęp zaznaczył się

w uprawie wina i oliwek, ziemniaków i buraków cukrowych, jedwabnictwa i artykułów hodowlanych.

Stopniowo Francja stawała się ponownie nie tylko pierwszą na kontynencie potęgą militarną i polityczną, ale i gospodarczą. W r. 1812 wartość produkcji przemysłowej dorównała produkcji agrarnej.

Historycy i kronikarze stwierdzają jednomyślnie, że w tym okresie czasu życie we Francji było tanie, pieniądz był doskonały i ustabilizowany, towary znajdowały się na rynku w obfitości, administracja była sprawna i na ogół wcale uczciwa, drogi komunikacyjne dobre i bezpieczne, a przemysł, rolnictwo i handel znajdowały się w fazie rozwoju.

Ale momenty czysto polityczne spaczyły w ciągu krótkiego okresu czasu tę dynamiczną linię rozwojową gospodarstwa francuskiego. Dyspozycje gospodarcze poczęły ulegać w coraz wyższym stopniu naciskowi celów politycznych. Jaskrawą ilustracją tych przejawów jest rozwój tzw. blokady kontynentalnej, zastosowanej na tle zmagań wojennych Napoleona z Wielką Brytanią.

Początki tej akcji pochodzą jeszcze z r. 1803. Wówczas to porty francuskie zostały zamknięte dla statków angielskich, a na towary pochodzenia brytyjskiego nałożone cła prohibicyjne. Rozpoczęło się ponownie w historii zmaganie się wielkiej potęgi militarno-lądowej z wielką potęgą morską, by zademonstrować raz jeszcze, że w długofalowej walce pomiędzy polityką kontynentalną i morską, przewaga leży po stronie dysponenta dróg morskich.

Na ostre i nieprzyjazne zarządzenia francuskie Anglia początkowo nie reaguje czynnie. Czeka i patrzy. Ale konsekwencje toczą się już samorzutnie. Napoleon rozwija w Europie wciąż nowe akcje militarne, tak by system blokady uczynić jak najbardziej skutecznym; równocześnie przyśpiesza się rozbudowę przemysłu we Francji, celem za-

stąpienia towarów pochodzenia brytyjskiego. Ponadto w perspektywie konieczności stoczenia walki na morzu, Francja podejmuje program znacznej rozbudowy stoczni okrętowych. Ta właśnie akcja potęguje zaniepokojenie opinii publicznej w Anglii i zmusza rząd do działania. Istotnie pod koniec roku 1806 Anglia podejmuje blokadę morską portów kontynentalnych od Brestu aż do Hamburga. Cesarz Francuzów odpowiada na to aktem blokady kontynentalnej, uderzającym ostro w interesy Wielkiej Brytanii. Akt ten przynosi cztery zasadnicze postanowienia. Przede wszystkim wyspy brytyjskie mają być odtąd zablokowane, tj. zawinięcie jakiegokolwiek obcego statku do portów angielskich uważane będzie za akt wrogi względem Francji. Po wtóre wszystkie statki brytyjskie, przychwycone w portach kontynentu lub na morzach, mają być zasekwestrowane. Następnie wszelkie towary pochodzenia brytyjskiego, znajdujące się na kontynencie, mają ulec konfiskacie. Wreszcie wszyscy obywatele brytyjscy mają być w zasięgu władzy francuskiej aresztowani i traktowani jako jeńcy wojenni. Rząd brytyjski nie pozostaje oczywiście dłużny odpowiedzi. Ogłasza oń kategoryczne żądanie, by każdy statek, płynący w kierunku portów kontynentalnych, zawijał uprzednio dla kontroli ładunku do portów brytyjskich, przy czym towary zwolnione do dalszego transportu muszą opłacić specjalne stawki celne w Anglii. Napoleon odpowiada na to nowym dekretem, mocą którego każdy obcy statek, zatrzymujący się w portach Wielkiej Brytanii, traci tym samym prawo do swej bandery narodowej i w następstwie ma być traktowany jako angielski. Odtąd, ktokolwiek podtrzymuje kontakt z Wielką Brytanią, naraża się na zemstę Napoleona; każdy zaś, kto się stosuje do jego dekretów, spotyka się z czynną reakcją Anglików.

Blokada kontynentalna i długotrwała wojna spowodowały w Anglii dość głębokie perturbacje ekonomiczne. Zadłużenie publiczne wzrosło bardzo silnie. Niektóre działy

przemysłu eksportowego upadły całkowicie. Wyłoniły się dość znaczne trudności aprowizacyjne. Ale wszystko to było niczym w porównaniu z ciosami, które Anglicy zadawali swojemu przeciwnikowi. Kryzys gospodarczy objął stopniowo całą Europę, a przede wszystkim Francję. Drożyzna wzrastała na kontynencie bardzo szybko. Niektóre towary znikły z obrotu. Rozwinięta we Francji produkcja namiastek była droga i nierentowna. Handel zewnętrzny Francji, pomimo uprzywilejowanego politycznie stanowiska na kontynencie, spadł o jedną trzecią. Rozbudowane świeżo porty morskie Francji poczęły podupadać. W r. 1810 system blokady — popychając Francję do wciąż nowych i złowieszczych akcyj politycznych i militarnych — począł się załamywać i wykruszać automatycznie pod naciskiem wymogów życia. Absolutna prohibicja importu wytworów angielskich zastąpiona została kontyngentami i licencjami. Były one wprawdzie obarczone wysokimi opłatami, ale zarówno łamały samą zasadę blokady, jak spadały ciężarem swoim nie na obywateli Wielkiej Brytanii, lecz na konsumentów europejskich. Przegrana ekonomiczna Francji napoleońskiej wyprzedziła jej klęskę polityczną i militarną.

Gdy zaś w wyprawie na Moskwę zaprzepaszczone zostały elitarne wojska cesarskie, gdy kryzys gospodarczy wstrząsnął dostatecznie siłami gospodarczymi Francji, gdy posiał on powszechne niezadowolenie, gdy rozbudzony nacjonalizm europejski zmobilizował się już do walki z imperializmem bonapartystowskim, gdy walka z papiestwem odsunęła koła katolickie od cesarza, gdy przymusowi alianci i zniewoleni satelici Francji dojrzeli już do zdrady, wówczas wylądowały na kontynencie wojska brytyjskie, by w ramach wielkiej koalicji anty-napoleońskiej dokończyć dzieła.

Ilekolwiek zamętu i zła przyniosły ówczesnej Europie wojny napoleońskie, to jednak po przeciwnej stronie bilansu zapisały się dwie, historycznie trwałe pozycje, wykazujące

dalszy, samodzielny już rozwój w Europie XIX stulecia. Były nimi: rozbudzenie politycznego samopoczucia narodowego na przestrzeni całej Europy od Renu aż po Moskwę oraz olbrzymie zdynamizowanie ruchu gospodarczego, a przede wszystkim przemysłowego, który z Francji szedł coraz wyraźniejszymi falami daleko na wschód i na południe.

ROZDZIAŁ VIII.

INAUGURACJA REWOLUCJI GOSPODARCZEJ.

Wielka Rewolucja i okres wojen napoleońskich wywarły głęboki wpływ na zbiorową psychikę społeczeństw. Cała treść życia, to jest treść myśli, działań i tendencyj ludzkich, nabrała odtąd niezwykłego rozmachu we wszystkich swoich funkcjach i wszystkich przejawach. Ten dynamizm zmierzał oczywiście w kierunku celów narodowych i politycznych. Jak długo jednak ta droga pozostaje dostatecznie silnie zabarykadowana przed społeczeństwami kontynentalnej Europy, tak długo cała fala energii społecznej wylewać się będzie w kierunku pracy intelektualnej i gospodarczej. Tak zainaugurowana zostaje nowa i cicha rewolucja pojęciowa i rewolucja gospodarcza, która kładzie nowe kamienie węgielne pod budowę historii XIX stulecia.

Oto więc rozpoczyna się okres świetnego rozwoju nauki, piśmiennictwa i literatury, który nie ma już nic wspólnego z duchem feudalizmu, z kosmopolityzmem ubiegłych wieków, z abstrakcyjnym klasycyzmem, z światopoglądem elitarnym. Jest ona i w treści i w formie i w tendencji, na wskroś narodowa, demokratyczna i rewolucyjna. W tym procesie szybkiego dojrzewania społeczeństw i całych narodów do zupełnej pełnoletności, w tej metamorfozie światopoglądowej utwierdzać się poczynają tendencje humanitarne, prądy tolerancji religijnej, idee złagodzenia kodeksów karnych, ruchy

za całkowitym zniesieniem poddaństwa włościan, za zniesieniem niewolnictwa w krajach pozaeuropejskich, za prawem koalicji warstw wyzyskiwanych, za rozszerzeniem prawa wyborczego, za rewizją systemu podziału dochodu społecznego.

Równolegle jednak do tej rewolucji intelektualnej i pojęciowej przebiega drugi wielki proces rewolucji gospodarczej. Ta rewolucja nie tylko przewartościowywała cały ustrój gospodarczy pod względem ilościowym i jakościowym, ale ponadto zmuszała masy ludzkie do organizacji, koncentrowała najbardziej ruchliwe i dynamiczne zespoły w węzłowych punktach państwa, uświadamiała im całą wartość dokonywanej przez nie pracy. Łącznie z przekształcaniem się strony techniczno-materialnej produkcji, również psychika człowieka pracującego ulega zasadniczym przeobrażeniom. Jeżeli bowiem istniały już wówczas wielkie warsztaty produkcji, to były one raczej uwielokrotnieniem najmniejszej i prymitywnej komórki rękodzielniczej. Pojęcie rynku światowego nie istniało. Środki komunikacyjne jakościowo nie odbiegały od stanu z czasów archaicznych. Gospodarstwo indywidualne było zbudowane wciąż jeszcze w szerokim zakresie na zasadach samowystarczalności, produkcja przemysłowa była rozproszona po całym kraju, podział pracy w znaczeniu nowoczesnym był nieznany, a sama praca najemna była tylko najtańszym i niechronionym towarem.

W pierwszych dziesięcioleciach nowego, XIX wieku, dokonywać się poczyna na tym odcinku życia wielka przemiana. Racjonalizm zwrócił świat ku materii. Rola człowieka ulega zasadniczej zmianie. Rozbudziła się w nim tendencja władztwa nad materią. Teraz usiłuje on coraz skuteczniej poddać swemu rozumowi siły przyrody. Zbroi się technicznie do walki z materią o swoje nadrzędne stanowisko.

Przede wszystkim więc w krótkim okresie czasu realizują się fundamentalne wynalazki, które z gwałtowną szyb-

kością zdobywają w gospodarstwie prawo powszechnego obywatelstwa. Już w pierwszej połowie XVIII wieku nauczono się w Anglii przetwarzać węgiel kamienny na koks metalurgiczny. Powoduje to coraz znaczniejszy rozwój całego przemysłu, a przede wszystkim przemysłu metalurgicznego i jego koncentrację w okręgach węglowych. Dopiero jednak skonstruowanie pierwszych maszyn parowych i odkrycie praktyczniejszych sposobów produkcji stali nadają wielki rozmach temu przemysłowi. W r. 1769 istnieje już w Birminghamu pierwsza fabryka o urządzeniach mechaniczno-parowych. W siedemnaście lat później znalazły zastosowanie w Manchester pierwsze parowe urządzenia przędzalnicze. W r. 1807 kursuje pierwszy statek parowy konstrukcji Fultona w porcie nowojorskim. W r. 1816 pierwszy parowiec francuski przepływa kanał La Manche. W r. 1819 parowiec angielski bije wielki rekord: w ciągu 26 dni przepływa Atlantyk. Postęp idzie odtąd wielkimi falami naprzód.

Jerzy Stephenson, po przełamaniu niezliczonych trudności technicznych i przemysłowych, uruchomił na linii Stockton-Darlington 27 grudnia 1825 r. pierwszą parową kolej żelazną. Teraz rozpoczyna się naprawdę wiek pary i żelaza. W parę lat później Anglia otwiera regularną linię kolei żelaznych pomiędzy Manchestrem i Liverpoolem. Szybkość 25 kilometrów na godzinę, z którą są przewożone na tej linii towary i pasażerowie, wydaje się wówczas realizacją najśmielszych marzeń. Ale postęp nie zatrzymuje się na tym. Każdy rok przynosi teraz znaczne udoskonalenia, a kolej parowa zyskiwać poczyna prawo obywatelstwa w Belgii, Francji, Austrii, Niemczech i Rosji. W r. 1830 istniało już 330 km linii kolejowych na kuli ziemskiej, by odtąd w ciągu całego stulecia powiększać średnio corocznie trzydziestokrotnie tę cyfrę początkową. Rok 1838 przyniósł nowy, epokowy wynalazek. Oto Anglicy zastosowali po raz pierwszy śrubę okrętową, umożliwiając w ten sposób znaczne zwiększenie

szybkości statków i usprawnienie żeglugi morskiej. Nieco wcześniej, bo w r. 1833 uniwersytet w Getyndze zbudował pierwszy telegraf drutowy, w cztery lata później posiadano już pierwszy aparat piszący Morsego, a w dwa lata potem uruchomiono w Anglii pierwszą na świecie publiczną linię telegraficzną, tworząc prawdziwy przełom w rozwoju komunikacji handlowej. Odtąd obok energii cieplnej również energia elektryczna poczyna zdobywać sobie prawo obywatelstwa w świecie usług gospodarczych. W rozbudowie sieci telegraficznych przoduje odtąd Ameryka Północna. Linie te łącznie z siecią kolejową umożliwiły jej opanowanie olbrzymiego kontynentu i spojenie go w jednolitą całość gospodarczą i polityczną. W ciągu kilkudziesięciu lat rozwój drutowy sieci telegraficznej postąpił do tego stopnia, że łączna długość linii lądowych i podmorskich przewyższała 60-krotnie obwód kuli ziemskiej na równiku. W r. 1840 powołano do życia pierwszą regularną linię okrętową grupy Cunarda, łączącą Europę z Ameryką. W tym samym czasie rozpoczynają Niemcy swój debiut przemysłowy. Około r. 1840 niemiecka produkcja węgla kamiennego wynosi półtora miliona ton rocznie. W tej dziedzinie na razie i Anglia i Francja górują nad nimi znacznie. W połowie ub. wieku konsumcja węgla we Francji wynosi już 10 milionów ton rocznie, a Wielka Brytania odskoczyła jeszcze mocniej naprzód. W r. 1847 mają jednak Niemcy na pokaz swoją własną nowość. Jest to pierwsza stalowa armata, wyprodukowana w zakładach Kruppa w Essen. W r. 1851 położono pierwszy w świecie kabel podmorski, łączący Calais i Dover. W dwa lata później urzeczywistnia się jedna z najdonioślejszych innowacyj przemysłowych. Oto w Sheffield na podstawie tzw. procesu bessemerowskiego uruchomiono pierwszą wytwórnię stali w procesie bezpośrednim. Od tej pory można było wytwarzać stal w największych ilościach przy bardzo znacznym obniżeniu kosztów produkcji. Rok 1858 rejestruje osiągnięcie techniczno-gospo-

darcze nie tylko ważne, ale demonstrujące zarazem, jak wielkimi krokami myśl ludzka i odwaga realizowania wielkich zamierzeń idą naprzód. W roku tym położono pierwszy kabel transkontynentalny pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, a z inicjatywy Francji zapoczątkowano prace przy budowie Kanału Sueskiego, skracającego tak znacznie drogę pomiędzy handlem europejskim a rynkami Dalekiego Wschodu. W r. 1869 nastąpiło uroczyste otwarcie tego kanału. W r. 1860 zbudowano w Anglii i spuszczono na wody pierwszy stalowy pancernik morski.

W tym samym czasokresie odkryto nowe kopalnie złota w Kalifornii i w Australii, uformowano związki monetarne międzypaństwowe, ufundowano nowe banki emisyjne we wszystkich głównych państwach świata, zapoczątkowano instytucję pocztowych kas oszczędności, powstały towarzystwa kredytowe i ziemstwa, banki handlowe i hipoteczne. Był to okres, w którym stworzono podstawy nowego, potężnego i niezwykle zróżniczkowanego przemysłu chemiczno-organicznego; podjęto na większą skalę eksploatację kopalń ropy naftowej i gazów ziemnych, dokonano przewrotu w technice oświetleniowej, odkryto zasadnicze prawa biologiczne, rządzące uprawą roli, rozwinięto nowe metody produkcji cukru, stali nierdzewnej, aliażów metalowych, zapałek, udoskonalono narzędzia pracy, aparaty, maszyny i sprawdziany wszelkiego rodzaju, zdynamizowano technikę rozbudowy miast i portów morskich, rozbudowano linie komunikacyjne wszelkich typów, zainwestowano olbrzymie kapitały we wielkie urządzenia użyteczności publicznej, stanowiące najcharakterystyczniejszą cechę i najwyższą formę współczesnej cywilizacji. Może najkonkretniejszym wyrazem tego dynamizmu ekonomicznego będzie stwierdzenie, że w ciągu jednego wieku produkcja węgla wzrosła prawie tysiąckrotnie, a produkcja żelaza, stali, metali kolorowych i tkanin wzrosła stokrotnie. Obok zaś pierwszych przedsta-

wicieli aktywizmu gospodarczego, tj. Anglii i Francji, szereg narodów podejmuje hasło uprzemysłowienia kraju, spotęgowania wydajności i unowocześnienia swego rolnictwa i swej komunikacji, swego handlu i metod organizacyjnych pracy. W szrankach wyścigu gospodarczego stają teraz obok dawnych partnerów Stany Zjednoczone i Niemcy, Belgia i Holandia, Szwajcaria i Austria, Styria i Czechy, Italia i Rosja, Szwecja i Finlandia, Dania i Norwegia, a od czasów rządów Lubeckiego w Królestwie Kongresowym i Polska.

Ten prąd opanowywania bogactw przyrody przy pomocy nowych metod technicznych wzmagać się będzie odtąd dalej, przekształcając w sposób nieoczekiwany siły dynamiczne najdalszych, zagubionych od dawna społeczeństw w świecie, formując w błyskawicznym tempie takie nowe potęgi gospodarcze i polityczne, jak państwo Wschodzącego Słońca, Japonia. Po stuleciu zmagań produkcja przemysłowo-górnicza, absorbująca w końcu ok. 12% ludności świata, pobije wartościowo produkcję agrarną, pomimo wielkiego postępu, który i ta dziedzina zapisać może na swoim rachunku.

W pierwszej połowie XIX wieku świat wszedł wyraźnie i zdecydowanie na drogę wielkiego postępu cywilizacyjnego. Ten postęp był jednak równocześnie wynikiem konieczności. Cyfra ludności wzrastała gwałtownie, a jej samopoczucie w wyniku rozwoju oświaty i działania tak potężnych katalizatorów, jak Wielka Rewolucja i wojny napoleońskie, wzrastało jeszcze prędzej. Charakter przemian strukturalnych w technice pracy i w gospodarstwie był rewolucyjny. Ale sam proces skutków ekonomicznych mógł rozwijać się tylko na drodze stopniowej ewolucji. Przeskok od wozu konnego do lokomotywy parowej, od dyliżansu do telegrafu czy telefonu, był przełomowy. Ale rozbudowa linii kolejowych czy telegraficznych, maszyn parowych czy fabryk mogła się dokonywać choćby szybko, tym niemniej tylko sukcesywnie. Zupełnie odwrotny proces dokonywał się w psychice mas

ludzkich. Dojrzewały one ewolucyjnie w długofalowym procesie wykruszania bezwładności istniejącego stanu rzeczy. Gdy jednak dojrzały, pragnęły w owocach postępu, w osiągnięciach cywilizacyjnych, a przede wszystkim w rezultatach procesów ekonomicznych uczestniczyć natychmiast. Toteż cały wiek XIX będzie jednym pasmem zmagania się sił społecznych o wpływ na podział tego rezultatu pracy, tj. dochodu społecznego.

Ponadto zaś gospodarstwo zademonstruje raz jeszcze swój bezpośredni związek ze stanem politycznym i społecznym, panującym w danym środowisku ludzkim. Tam bowiem koncentrują się przejawy wyraźnego dynamizmu gospodarczego, gdzie życie ma zagwarantowane najbardziej podstawowe prawa konstytucyjne i wolnościowe, gdzie dyspozycje administracyjne są obliczalne, równe i zbudowane na fundamencie powszechnie obowiązującego i obiektywnie stosowanego prawa.

ROZDZIAŁ IX.

OKRES PODSTAWOWYCH REFORM W ŻYCIU WIELKIEJ BRYTANII.

Jeżeli w historii kontynentu europejskiego wiek XIX zapisuje się jako stulecie przewrotów, powstań i rewolucyj, jako okres gwałtownych oscylacyj pomiędzy ekstremami, okres zamachów od dołu i od góry społecznej, okres tajnej polityki i tajnych związków, wielkich przewrotów gospodarczych i komunikacyjnych, to historia Wielkiej Brytanii zapisuje równocześnie całe rozdziały głębokich i doniosłych reform, realizowanych częściowo przez ich teoretycznych i doktrynalnych przeciwników.

Złożyły się na to przyczyny zarówno obiektywne, tkwiące w samej strukturze gospodarstwa angielskiego, jak też i subiektywne, wypływające z psychiki i wychowania tego narodu. Przede wszystkim gospodarstwo brytyjskie miało już poza sobą długą tradycję rozwojową. Ono rozrastało się i potężniało w ciągu wieków w zupełnej harmonii z rozwojem handlu i żeglugi morskiej. Ponadto doświadczenie przeszłości pouczyło, że jeżeli nawet w obliczu ciężkich i aktualnych zagadnień nie znajduje się chwilowo zadowalającego rozwiązania, to jednak w zasadzie istnieją możliwości legalnej walki o realizację nowych postulatów.

Sytuacja gospodarcza, społeczna i polityczna po wojnach napoleońskich była i w Anglii bardzo skomplikowana. Już

w r. 1816 przejawił się pierwszy ostry kryzys powojenny. Sytuację pogorszył dotkliwy nieurodzaj w rolnictwie. Stopniowo w fabrykach i w przedsiębiorstwach następuje redukcja dni pracy, zarobki pracownicze kurczą się, a równocześnie koszty utrzymania wykazują tendencję zwyżkową. Przyczyny tego stanu rzeczy były zupełnie naturalne. Kontynent europejski był od dawna największym odbiorcą wyrobów przemysłowych angielskich. Tymczasem kontynent wyszedł z okresu wojen zniszczony i zdewastowany, a ponadto z silnie rozbudzonym nacjonalizmem politycznym i ekonomicznym. Próby rozwoju ekspansji brytyjskiej w kierunku krajów kolonialnych dały wprawdzie niemałe rezultaty. Ale kraje zamorskie były wówczas na dorobku i nie posiadały jeszcze zakumulowanego bogactwa. Jedyną metodą zapłaty za import towarów brytyjskich mógł być wywóz do Anglii produktów spożywczych i surowców kolonialnych. Uderzało to wprost w osobiste interesy wielkich posiadaczy ziemskich na wyspach brytyjskich, którzy na podstawie przestarzałej, lecz obowiązującej ordynacji wyborczej posiadali absolutną przewagę w parlamencie, a więc i w rządzie. Toteż usiłowali oni nie dopuścić do obniżenia się renty ziemskiej, bardzo wysokiej w tym kraju przy bardzo niskich zarobkach robotników rolnych i w konsekwencji przeprowadzili przez parlament w r. 1815 specjalną ustawę zbożową, tzw. Corn Law, która praktycznie oznaczała całkowitą prohibicję importu zboża do Wielkiej Brytanii.

Na tym tle doszło do ostrego rozdwojenia tendencyj gospodarczych, a w konsekwencji i wewnętrzno-politycznych w Anglii na początku XIX stulecia. Już na przełomie wieku poważne centra przemysłowe, jak Birmingham czy Liverpool, Manchester czy Glasgow, doszły do wielkiego znaczenia. Stopniowo przemysł ten skoncentrował w swym ręku wszystkie elementy zwycięstwa nad każdym, choćby domniemanym konkurentem: posiadał i otwarte źródła surow-

ców i najlepsze urządzenia fabryczne i zasoby kapitałowe i tanią siłę roboczą i najpotężniejszą w świecie marynarkę handlową. W tych warunkach ochrona celna wydawała się grupom przemysłowym nie tylko niekorzystną, ale nawet niebezpieczną. Niekorzystną dlatego, że cła musiały nieuchronnie potęgować drożyznę życia, a więc wzrost kosztów robocizny i importowanych półfabrykatów. Niebezpieczną zaś dlatego, że na podstawie zasady retorsji wywołałyby falę zwyżek ochrony celnej w innych, gospodarczo mniej zaawansowanych państwach, ścieśniając w ten sposób już osłabione przez długotrwałe wojny rynki zbytu. Na podstawie tych przesłanek środowiska handlowe i przemysłowe Wielkiej Brytanii stają się zdecydowanymi zwolennikami polityki liberalnej, wolnohandlowej i wyznawcami doktryny Adama Smith'a. Te dążenia i te tendencje schodzą się w tym momencie z postulatami nurtującymi świat roboczy i jego przywódców. Liberalizm handlowy jest dla nich równoznaczny ze zwiększeniem produkcji przemysłowej, z lepszą koniunkturą na rynku zaoferowanej pracy. Ponadto w konsekwencji prowadzi on do obalenia prohibicyjnego prawa zbożowego, tj. do otwarcia rynku dla importu tanich produktów spożywczych, a więc do obniżenia ceny chleba. Tak więc natychmiast po likwidacji wojen napoleońskich zarysowuje się wyraźnie pierwszy wielki antagonizm wewnętrzny w Anglii pomiędzy protekcjonistycznym rolnictwem i wolnohandlowym przemysłem, reprezentowanym zarówno przez pracodawców jak też i pracobiorców. Organicznie wiąże się z nim drugi, wielki dylemat wewnętrzny. Dla każdego bowiem obywatela Wielkiej Brytanii jest jasne, że w zasadzie istnieje tylko jedna legalna i prawidłowa możliwość zmiany stosunków ekonomicznych i społecznych, a klucz do otwarcia tej możliwości spoczywa w ręku parlamentu. Ale ten parlament jest konserwatywny i reprezentuje przede wszystkim interesy agrarne. Toteż pogodzenie tych dwu tendencyj

mogło się dokonać chyba na podstawie paradoksu, mianowicie na drodze realizacji celów wprost rewolucyjnych i przełomowych gospodarczo i politycznie przez grupy uprzywilejowane i dzierżące całą władzę w swym ręku.

Trzeci, nie mniej ostry i zasadniczy konflikt wyłonił się na tle sprawy irlandzkiej. Miał on równocześnie charakter polityczny, religijny, ekonomiczny i socjalny. Irlandczycy bowiem od drugiej połowy XVII wieku zostali zdegradowani do funkcji małych dzierżawców i robotników rolnych, pracujących na rzecz obywateli ziemskich obcej wiary i obcej narodowości. Czwartym wreszcie i ostatnim z gatunkowo ciężkich problematów Wielkiej Brytanii w okresie ponapoleońskim jest zagadnienie kolonialne. Światowe imperium brytyjskie ustawicznie rozrasta się przestrzennie i gospodarczo. Ale kolonie nie posiadają na razie ani wolności politycznej, ani swobody handlowej, a obowiązujący akt nawigacyjny ścieśnia ich możliwości gospodarcze w sensie międzynarodowym. Kryzys powojenny w Wielkiej Brytanii zaktualizował i zaostrzył znacznie wagę i tego problematu.

Droga od zarysowania i napięcia trudności do skonkretyzowania reformy jest i w Wielkiej Brytanii długa, żmudna i nie pozbawiona ostrych wyładowań energii narodowej. Ale instynkt państwowy, instynkt podporządkowywania się woli większości, instynkt niezbędnego i dojrzałego kompromisu jest tam na tyle silny, na tyle wsparty na zdrowym rozsądku, że w ostatecznym rezultacie nie doprowadza do tak gwałtownych, krwawych i niszczących spięć, jak w państwach Europy kontynentalnej. Jak długo trwa zewnętrzne niebezpieczeństwo dla państwa, tak długo istnieje jak gdyby formalne zawieszenie broni pomiędzy dwoma obozami politycznymi, tj. konserwatystami, rządzącymi Anglią bez przerwy już od r. 1783 i liberałami. Gdy jednak stan wojenny dochodzi do zwycięskiej dla Anglii likwidacji, partia wigów, tj. liberałów, podejmuje natychmiast hasło sze-

rokich reform gospodarczych, społecznych i politycznych. Przede wszystkim domaga się reformy ordynacji wyborczej, odsuwającej skupienia miejskie i przemysłowe od wpływów politycznych. Również w szeregach partii konserwatywnej, pod naporem przemian w opinii publicznej, ujawniać się poczynają prądy reformistyczne. Wyznawcą ogłędnych reform jest sam szef rządu Canning, jest nim wybitny minister handlu Huskisson, jest nim późniejszy premier Peel. Szczególnie energiczną akcję reformatorską prowadzi Huskisson. Pomimo silnego oporu parlamentu zdołał on nawet po raz pierwszy naruszyć prohibicyjną tendencję prawa zbożowego, wprowadzając ruchome stawki celne, w zależności od kształtowania się ceny pszenicy na rynku wewnętrznym. Odtąd cena zboża w Anglii jest wyższa od średnich cen na kontynencie o około 33%, gdy poprzednio ta sama marża wynosiła 50%. Pod naciskiem ministra handlu w r. 1825 rząd konserwatywny przyznaje robotnikom fabrycznym wolność tworzenia związków i tzw. wolność koalicji w ich walce ekonomicznej. W ten sposób walka klasy robotniczej o poprawę bytu wyszła z podziemi, stała się legalną i przełamała poczucie bezbronności pracownika fizycznego wobec potęgi zorganizowanego i solidarnego kapitału.

Rok 1830 i 1831 przynosi na kontynencie całą falę wybuchów rewolucyjnych. To zjawisko podsyca kampanię za reformą ordynacji wyborczej w Anglii i mnoży szeregi zwolenników reformy w kołach konserwatywnych. Wybory do parlamentu dokonane w r. 1831 na podstawie starej ordynacji, przynoszą zdecydowane zwycięstwo zwolennikom reformy. Istotnie też w roku następnym ustawa o reformie ordynacji wyborczej została przyjęta przez Izbę Gmin. Opór Izby Lordów został sparaliżowany przez koronę. Praktyczny rezultat tej pierwszej reformy nie był zbyt wielki. Liczba uprawnionych do głosowania w całym państwie podniosła się z 430 tysięcy osób na 650 tysięcy. Ale cały przyrost

uprawnień wyborczych przypadł na rzecz mieszczaństwa i drobnych rolników, a więc wzmacniał pozycję parlamentarną tych sfer, które zdecydowanie opowiadały się za kontynuowaniem i pogłębianiem reform. Po 50-letnich rządach grupy konserwatywnej władza przeszła teraz do rąk grupy liberalnej, która dzierżyć ją będzie odtąd z małymi przerwami prawie przez lat czterdzieści.

W konsekwencji życie całego kraju poczyna się wyraźnie demokratyzować. Głos czynników gospodarczych, liberalnych, postępowych, poczyna ważyć w polityce państwowej coraz wyraźniej. W tych warunkach akcja dalszego uprzemysłowienia kraju postępuje naprzód i wyciska charakterystyczne piętno na długim okresie rządów królowej Wiktorii. Kapitały zainwestowane w przemysł, koleje żelazne, żeglugę, urządzenia portowe, w eksploatację gospodarczą kolonii, wzrastają w skali geometrycznej. Mimo to sytuacja materialna warstwy robotniczej jest wciąż jeszcze ciężka. Zarobki w stosunku do drożyzny życia są małe, sytuacja mieszkaniowa wprost fatalna, śmiertelność wśród pracowników fabrycznych jest duża. Toteż wnet rozpoczyna się nowa fala walki o prawa życiowe klasy robotniczej pod przewodnictwem takich indywidualności jak Robert Owen i Ryszard Cobden. Hasłem bojowym dnia staje się teraz tzw. „Karta Wolnościowa", domagająca się przede wszystkim wprowadzenia powszechnych i tajnych wyborów do Izby Gmin oraz przyznania deputowanym diet poselskich, co umożliwiłoby samym robotnikom piastowanie mandatów do Izby. Drugim hasłem bojowym staje się postulat liberalizmu gospodarczego, w szczególności zaś zniesienia prawa zbożowego, wpływającego bezpośrednio na zwyżkę kosztów utrzymania rodziny robotniczej. Dla przeprowadzenia tej akcji Cobden zakłada w r. 1838 Ligę Manchesterską, która staje się niebawem wielką centralą propagandy wolnohandlowej. Akcja jednania opinii publicznej zatacza teraz tak po-

tężne kręgi, że wreszcie w r. 1846 Robert Peel przedkłada Izbie Gmin projekt zniesienia prawa zbożowego. Batalia parlamentarna dochodzi do zenitu. W głosowaniu za zniesieniem prawa zbożowego padają w Izbie 223 głosy liberałów i 106 konserwatystów, zwolenników polityki Peela. Przeciwko głosuje 222 konserwatystów pod przewodnictwem nowego szefa, Disraelego. Nadszedł moment przełomowy zwycięstwa nowej, przemysłowej i morskiej Anglii nad starą Anglią wielkiej własności rolnej. Akcja nie zatrzymuje się na tym. Niebawem rozszerzono te zasady ekonomiczne na całą produkcję przemysłową, a w r. 1849, po prawie dwustuletnim okresie oddziaływania, zniesiono moc prawną aktu nawigacyjnego. Wszystkie statki świata i wszystkie towary uzyskały wolny dostęp do portów brytyjskich, a kolonie Wielkiej Brytanii uzyskały pełną wolność handlową.

Akty te, wypływające ze słusznego przeświadczenia Anglików o ich potędze ekonomicznej, o ich bezkonkurencyjnym dynamiźmie gospodarczym i morskim, znalazły szybko pozytywne potwierdzenie w realnym życiu. W ciągu kilku lat cała Wielka Brytania odczuła wyraźnie dodatnie skutki tej polityki. Staje się ona teraz na lat kilkadziesiąt pierwszą potęgą światową, potężnym domem towarowym i bankierem całej kuli ziemskiej.

Przestawienie polityki gospodarczej Wielkiej Brytanii na wolnohandlową, powodując nową falę szybkiego rozwoju gospodarczego i narastania bogactwa narodowego, uspokoiło na chwilę umysły i powstrzymało dalszy napór tendencyj reformatorskich. Korzyści tej nowej polityki były widoczne i sprawdzalne dla każdego tak długo, jak długo przemysł inwestował się, wchłaniał wciąż nowe kadry robotnicze, żyjące obecnie lepiej i taniej, niż kiedykolwiek w przeszłości oraz jak długo nie ujawniły się na zewnątrz siły dojrzałe do walki konkurencyjnej o rynki światowe. Po dokonanym i nagłym skoku ruch zwyżkowy w zakresie handlu i pro-

dukcji musiał z konieczności osłabnąć. Gdy przejawiać się poczęły nowe trudności, gdy cykliczna fala kryzysów gospodarczych powróciła, dawne zagadnienia polityczne i socjalne i nierozwiązane dylematy kolonialne i irlandzkie wypłynęły ponownie na powierzchnię życia. Tylko że start nowej walki o reformy następuje teraz w innym punkcie.

ROZDZIAŁ X.

FRANCJA W POSZUKIWANIU DROGI.

Jest rzeczą znamienną, że w początkach XIX wieku społeczeństwa zarówno brytyjskie jak i francuskie stają równocześnie w obliczu wielu analogicznych lub nawet identycznych problematów. Szczególnie wyraźnie przejawia się to na polu ewolucji ekonomicznej. Mechanizacja środków produkcji i komunikacji dokonała wstępnie głębokiego przewrotu w masach społecznych. Gwałtowny, wprost rewolucyjny rozwój dynamiki techniczno-ekonomicznej wymagał współrzędnego rozwoju i przebudowy układu sił społecznych. Tworzyły one odtąd układ funkcyjnie związany. Aktualnym problematem życia jest więc i we Francji postulat dalszej rozbudowy przemysłowej, proces sharmonizowania przebudowy socjalnej z procesem gospodarczym oraz dalszy wysiłek w rozwikłaniu zagadnienia morsko-kolonialnego. Te zaś przemiany wiążą się bezpośrednio z zagadnieniem ewolucji stosunków wewnętrzno - politycznych, podobnie, jak w Wielkiej Brytanii.

Jeżeli jednak cele przyświecające w danym okresie zarówno Wielkiej Brytanii jak i Francji są pokrewne lub nawet identyczne, to jednak zastosowane środki i metody realizacji są tak krańcowo różne, jak gdyby w tym wielkim procesie ewolucyjnym od samych założeń aż po ostateczne wyniki nie było jakiejkolwiek wspólnej więzi.

Pierwsze dziesięciolecie XIX wieku nie tylko przyniosło Francji napoleońskiej wspaniałe sukcesy na polu walki, ale stało się również okresem nieprzeciętnego powodzenia na polu gospodarczym. Linię tych osiągnięć załamały początkowe lata drugiego dziesięciolecia. Tym niemniej Francja zachowała już charakter państwa, które pierwsze na kontynencie wyzwoliło się z jednostronnej dominacji czynnika agrarnego. Wartość produkcji przemysłowej w r. 1815 zbliżała się do dwu miliardów franków. W okresie restauracji monarchii burbońsko-orleańskiej, w atmosferze pokoju zewnętrznego i stępienia ekspansji zewnętrzno-politycznej, zainteresowania społeczeństwa kierują się zdecydowanie w stronę zagadnień ekonomicznych. Po zwycięstwie Wielka Brytania nastawia się na opanowanie gospodarcze rynków kontynentalnych, a w szczególności rynku francuskiego. Szybko jednak przychodzi gorzki zawód. Nowy rząd francuski, wbrew opozycji liberalistycznych teoretyków, poczyna zdecydowanie rozszerzać i umacniać tendencje protekcjonistyczne. Już od r. 1816 poczęto przywracać reglamentację towarową. Później nieco, jak gdyby nawracając do tradycji merkantylizmu, wprowadzono dodatkowe opłaty dla obcych statków, przybywających z towarem do portów francuskich, tzw. „surtaxes", rozbudowano premie eksportowe, a handel z koloniami i żeglugę kabotażową zarezerwowano monopolistycznie dla bandery narodowej. W latach 1819 — 1822 rozszerzono ochronę celną również na płody rolne.

W tej atmosferze protekcyjnej proces mechanizacji, koncentracji przemysłowej i kapitalizacji, posługując się wzorami brytyjskimi, czyni we Francji znaczne postępy. Około r. 1848 sumaryczna wartość produkcji przemysłowej dochodzi do czterech miliardów fr., a szczególnie znaczny rozwój wykazują przemysły: metalurgiczny, chemiczny, papierniczy, odzieżowy i galanteryjno-luksusowy. W tym okre-

sie czasu przemysł francuski posiada już około 5000 maszyn parowych o zainstalowanej mocy 60 tysięcy koni mechanicznych. Import bawełny wzrósł w krótkim okresie czasu z 10 tysięcy ton na 55 tysięcy, produkcja cukru buraczanego przekroczyła rocznie 60 tysięcy ton, a pomimo rozwoju własnej produkcji przemysł francuski importuje około 3 milionów ton węgla rocznie. Powstają w tym czasie nowe banki i kasy oszczędności, powstają coraz liczniejsze regularne linie okrętowe, a handel zewnętrzny Francji dosięga już dwu miliardów fr. rocznie. Za rządów Ludwika XVIII wykształcone zostały w parlamencie francuskim zasadnicze wzorce dla techniki prac budżetowych, niebawem przyjęte powszechnie.

Wszystkie te osiągnięcia nie zdołały zasypać ustawicznie pogłębiającej się przepaści między narodem, a nową monarchią i jej rządem. Wreszcie wybucha rewolucja lipcowa w r. 1830. Elektryzuje ona całą Europę, przyśpiesza realizację reform w Wielkiej Brytanii, ale samej Francji przynosi stosunkowo małe zmiany. Aż po rok 1848 trwa nadal w tym państwie równowaga niestała. Wówczas to nowy wstrząs rewolucyjny zaznacza się w całej Europie zachodniej i środkowej, a Francja zajmuje w tym ruchu pozycję czołową. Prawa polityczne rozlewają się teraz tak szerokim strumieniem, jak nigdy w przeszłości. Cyfra wyborców do instytucji ustawodawczej wzrasta nagle z 200 tysięcy osób na dziewięć milionów. Obok powszechnego i tajnego głosowania wprowadza się natychmiast wolność prasy i zebrań, znosi się karę śmierci dla przestępców politycznych, łamie się niewolnictwo w koloniach, gwarantuje się każdemu obywatelowi prawo do pracy, tworząc tzw. warsztaty narodowe. Ale na tle lawinowo potęgujących się trudności finansowych, szybko wzrastającej fali drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, wzrostu nacisku śruby podatkowej, zawodu w sprawie zabezpieczenia prawa do pracy i zarobku, pogorszenia

się sytuacji materialnej pracowników państwowych, rewolucja utraciła popularność. Wybory do Zgromadzenia Narodowego przeprowadzone 24 i 25 kwietnia dały 90%-ową większość grupom umiarkowanym. Gdy więc w tak krótkim czasie obie krańcowości, monarchia i rewolucyjna republika, przyniosły rozczarowanie, opinia publiczna poczęła szukać syntezy obu sprzeczności. Znaleziono ją w osobie Ludwika Napoleona Bonapartego, który 10 grudnia 1848 r. zostaje wybrany prezydentem nowej republiki. W cztery lata później referendum ludowe na wniosek senatu przywraca godność cesarza Francuzów w osobie Napoleona III. Cały okres drugiego cesarstwa rozwija się w atmosferze wewnętrznych sprzeczności i błędów politycznych, ale zarazem jest to era szybkiego i wszechstronnego rozkwitu ekonomicznego Francji.

Nie można nie stwierdzić, że inicjatywa gospodarcza rządu w tym okresie była nie tylko żywa, czujna i obszerna, ale zarazem umiejętna, a więc i skuteczna. Największy wysiłek położono wówczas na rozbudowę linii komunikacyjnych, by w ten sposób ożywić handel wewnętrzny i zewnętrzny Francji, a równocześnie dać impuls do rozbudowy kluczowego przemysłu metalurgicznego. W r. 1848 Francja posiadała mniej niż 2000 km kolei żelaznych. Ruch osobowy i towarowy był znikomy. Pod koniec drugiego cesarstwa Francja posiadała już 18 tysięcy km nowych dróg żelaznych, które w ciągu jednego roku przewiozły 111 milionów pasażerów i około 44 milionów ton towarów. Analogicznie przebiegał proces rozbudowy i modernizacji floty handlowej, tonaż jej przekroczył milion ton, a w rezultacie zajęła ona wówczas drugie miejsce wśród państw morskich Europy. Również roboty publiczne w tym okresie czasu wykazują bardzo wielki rozmach. Rozbudowuje się planowo i z energią drogi bite, rozszerza się nowe przystanie, a przede wszystkim z wielkim poczuciem kultury, ze zmysłem wy-

magań urbanistycznych, rozbudowuje się, przekształca i upiększa się miasta.

Niektóre z osiągnięć ówczesnej Francji zdobyły trwałe znaczenie międzynarodowe. Tak np. w latach 1859 — 1869 kompania francuska przeprowadziła z powodzeniem przekopanie Kanału Sueskiego, który przywracał znaczenie i świetność dawnym szlakom handlowym pomiędzy Średnim i Dalekim Wschodem a Europą. Nie mniejsze wysiłki rządu zostały skierowane w stronę rozwoju rolnictwa i aparatu finansowego Francji. Tworzono więc wzorowe gospodarstwa rolne, zakładano nowe szkoły rolnicze, prowadzono znaczne prace melioracyjne, a w r. 1852 powołano do życia doniosłą instytucję kredytu hipotecznego rolniczego, Crédit Foncier. Instytucja ta za pomocą kredytu długoterminowego, nisko oprocentowanego i amortyzującego się umożliwiła rolnictwu przeprowadzenie podstawowych inwestycyj i uwolniła je od uciążliwych długów krótkoterminowych. Równocześnie powstawały najpoważniejsze instytucje bankowe, jak Crédit Lyonnais, powołany do życia w r. 1863, jak kreowana w roku następnym Société Générale, jak Comptoir National d'Escompte, które w rozwoju gospodarczym i finansowym Francji odegrały później pierwszorzędną rolę.

Na początku drugiej połowy tego okresu, Napoleon, korzystając z pewnych usprawnień konstytucyjnych, przeprowadził wbrew opinii parlamentu zasadniczą zmianę polityki handlowej Francji. Przy współdziałaniu dwu ideologów liberalizmu gospodarczego, Chevalier'a ze strony francuskiej i Ryszarda Cobden'a ze strony Wielkiej Brytanii, doprowadził on po dłuższych i zakonspirowanych negocjacjach do podpisania na początku r. 1860 epokowego traktatu handlowego angielsko-francuskiego, opartego na zasadzie szeroko rozbudowanego liberalizmu. Traktatem tym Francja zniosła wszystkie zakazy przywozu i obniżyła generalnie wszyst-

kie cła, początkowo do 30% ad valorem; w parę lat później zredukowała je do 25% wartości fakturowej wwożonych towarów. W ciągu kilku następnych lat zawarto na tej samej podstawie szereg dalszych traktatów handlowych, przede wszystkim z Belgią, z Italią i z niemieckim związkiem celnym. Idąc konsekwentnie po tej drodze zredukowano do minimum cła zbożowe, a następnie rozciągnięto moc obowiązującą tej polityki i na obszary kolonialne francuskie, zezwalając, za wzorem angielskim, na wolny handel kolonii ze wszystkimi krajami. Wbrew obawom przemysłowców i parlamentu, polityka ta wydała rezultaty pod każdym względem dodatnie. W okresie całego siedemnastolecia sumaryczna wartość produkcji przemysłowej wzrosła z czterech na dwanaście miliardów franków rocznie. Handel zewnętrzny Francji przekroczył wartościowo w r. 1869 sześć miliardów franków. Paryż, Lyon, Marsylia, Lille, Creusot i liczne inne miasta stały się teraz wielkimi ośrodkami nowoczesnego przemysłu. Powszechne wystawy międzynarodowe, urządzane w Paryżu w latach 1855 i 1867 miały olbrzymie powodzenie. Wystawa światowa w r. 1867 miała 52 tysiące wystawców i zarejestrowała jedenaście milionów zwiedzających.

Pomimo tych niewątpliwych sukcesów, polityka Napoleona III doprowadziła Francję szybko do załamania się, do katastrofy tak niespodziewanej i druzgocącej, że wprowadziła ona cały świat w zdumienie. Złożyło się na to szereg przyczyn. Ostatecznie zaważyła na szali błędna organizacja militarna i fałszywa ocena sił przeciwnika. Ale obok tego poważną rolę odegrał moment społeczny. Rządy napoleońskie dochodzą do władzy w r. 1848 jako symbol demokracji, postępu i radykalizmu społecznego. Ale zawodzą społeczeństwo na całej linii i to tworzy ostry przedział pomiędzy rządzącymi i rządzonymi. Nic jednak nie zaważyło na losach i przyszłości drugiego cesarstwa tak decydująco, jak jego krótko-

wzroczna, pełna wewnętrznych sprzeczności i złudzeń, przesycona ambicją mocarstwowości, polityka zagraniczna.

Skutki klęski francuskiej z r. 1870 mają zasięg bardzo szeroki. Bezpośrednim jej rezultatem jest upadek cesarstwa we Francji i ustanowienie trzeciej republiki. Równocześnie w Wersalu dokonuje się symboliczne zjednoczenie Niemiec i ogłoszenie nowego cesarstwa, którego korona przypada pruskim Hohenzollernom. W dalszej konsekwencji tej klęski wojska italskie zajmują Rzym i święcą tryumf zjednoczenia Italii, a Rosja anuluje klauzule traktatu paryskiego co do demilitaryzacji wybrzeży Morza Czarnego. Wreszcie 10 maja 1871 Francja podpisuje narzucony traktat frankfurcki, który pozbawia ją Alzacji i Lotaryngii z cyfrą wyżej półtora miliona mieszkańców, z rozwiniętym na wielką skalę przemysłem bawełnianym i wytwórczością cennych surowców i zobowiązuje ją do zapłacenia odszkodowania w kwocie pięciu miliardów franków. Ponadto Francja została zobowiązana do zarezerwowania dla handlu niemieckiego uprzywilejowanej pozycji na własnym rynku. Jest to właśnie ten moment, w którym Francja traci prymat gospodarczy na kontynencie Europy, a w którym zjednoczone pod hegemonią pruską Niemcy, nawiązując do wielkich tradycyj średniowiecznych, wstępują ponownie jako niezwykle dynamiczna siła na scenę historii gospodarczej świata, by w ciągu błyskawicznie krótkiego czasu z czynnika mniej niż drugorzędnego stać się przodującą w świecie potęgą ekonomiczną.

SPIS RZECZY

str.

Przełomowe momenty w nowoczesnej historii gospodarczej świata 5

Rozdział I. Cywilizacja europejska wdziera się na nowe kontynenty 8

Rozdział II. Start nowych partnerów gospodarczych . . 15

Rozdział III. Narodziny protekcjonizmu i merkantylizmu . 20

Rozdział IV. Ewolucja pozycji Anglii w świecie . . . 27

Rozdział V. Formowanie się nowych doktryn ekonomicznych 32

Rozdział VI. Wielki przełom: Rewolucja Francuska . . 38

Rozdział VII. Bilans gospodarczy epopei napoleońskiej . 44

Rozdział VIII. Inauguracja rewolucji gospodarczej . . 52

Rozdział IX. Okres podstawowych reform w życiu Wielkiej Brytanii 59

Rozdział X. Francja w poszukiwaniu drogi 67